Cena 5 zł

Głos Wielkopolski

CZYTELNIK

Rok VI ABC Poznań, niedziela 16 kwietnia 1950 r. Nr 104 (1843)

Uczeni chińscy domagają się *zakazu* broni atomowej

GENEWA (PAP). Jak donoszą z Paryża, Stały Komitet Światowego Kongresu Obrońców Pokoju informuje, że komitet organizacyjny pierwszej ogólno - chińskiej konferencji pracowników naukowych ogłosił apel, w którym domaga się postawienia broni atomowej poza prawem.

W imieniu pracowników naukowych Republiki Chińskiej — głosi apel — wzywamy uczonych całego świata do zjednoczenia się i walki przeciwko podżegaczom wojennym. Pracownicy nauki, świadomi swej odpowiedzialności, nigdy nie pogodzą się z tym, aby owoce ich pracy wykorzystywane były dla produkowania narzędzi masowej zagłady.

Dr. J. Jankowiak Pełnomocnikiem Min. Zdrowia do spraw Zakładów Lecznictwa Pracowniczego

Jak się dowiadujemy, lekarz naczelny Ubezpieczalni Społecznej w Poznaniu *dr Józef Jankowiak* został w tych dniach mianowany Wojewódzkim Pełnomocnikiem Ministra Zdrowia do spraw Zakładów Lecznictwa Pracowniczego w woj. poznańskim.

Dr Jankowiak znany jest na naszym terenie jako organizator lecznictwa uspołecznionego, wybitny znawca zagadnień lecznictwa pracowniczego i kontynuator wszelkich prac w zakresie poprawiania opieki zdrowotnej ludzi pracy. Nominacja Ministra Zdrowia przyczyni się niewątpliwie jeszcze wydatniej do poprawienia przebiegu wszelkich akcji na odcinku organizacji lecznictwa dla mas pracujących. (c)

Agresywne plany państw zachodnich

LONDYN (PAP). Jak donosi londyński korespondent „Yorkshire Post", na mającej się odbyć w przyszłym miesiącu w Londynie naradzie ministrów spraw zagranicznych 3 państw zachodnich rozpatrywana będzie sprawa rozszerzenia agresywnego paktu atlantyckiego przez przyjęcie doń szeregu krajów w charakterze „niepełnoprawnych członków".

Korespondent „Yorkshire Post" twierdzi, że w grę wchodzi Szwecja, Turcja, Grecja, Austria oraz Niemcy Zachodnie.

Nowy przejaw troski Państwa o człowieka pracy

o pokojowy rozwój gospodarki narodowej

Doniosłe uchwały Komitetu Ekonomicznego

WARSZAWA (PAP). Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów powziął szereg nowych, doniosłych uchwał. M. in. Komitet Ekonomiczny przeznaczył 150 miln. zł na premiowanie za osiągnięcia na polu oszczędnościowym, przyjął uchwałę w sprawie dostosowania produkcji maszyn i sprzętu budowlanego do potrzeb budownictwa, ustalił zasady jednolitej organizacji przedsiębiorstw budowlano-montażowych oraz rozpatrzył kilka projektów ustaw i rozporządzeń Rady Ministrów.

W wykonaniu uchwał Rady Ministrów o planowym systemie oszczędzania w gospodarce narodowej i zadaniach oszczędnościowych na rok 1949, Komitet Ekonomiczny postanowił przeznaczyć z uzyskanych w ub. roku oszczędności — 150 miln. zł na premie i nagrody dla tych pracowników przedsiębiorstw uspołecznionych, urzędów, instytucji i organizacji, którzy w sposób szczególny przyczynili się do organizacji i wykonania zadań oszczędnościowych.

Ogólna suma przeznaczona na nagrody i premie podzielona zostanie pomiędzy jednostki podległe poszczególnym resortom. Wysokość nagród ustalona została od 15 do 75 tys. zł na osobę.

Nagrody przyznawane będą pracownikom wyróżnionym przede wszystkim za takie osiągnięcia, jak wykonanie zadań oszczędnościowych poparte poprawą wskaźników ekonomiczno-technicznych, odpowiedni wkład pracy w wyszukanie nowych kierunków i bardziej doskonałych form dla zadań oszczędnościowych.

W związku ze znacznym wzrostem mechanizacji budownictwa przewidzianym w poszczególnych latach planu 6-letniego zachodzi konieczność wydatnego zwiększenia produkcji maszyn i sprzętu budowlanego oraz skoordynowanie jej z rzeczywistymi potrzebami wykonawstwa budowlanego.

W związku z tym Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów przyjął uchwałę w sprawie dostosowania produkcji maszyn budowlanych i sprzętu budowlanego do aktualnych potrzeb budownictwa. **Uchwała przewiduje opracowanie i wydanie uzupełniającego katalogu maszyn i sprzętu budowlanego produkcji krajowej oraz przystąpienie do produkcji nowych maszyn i sprzętu budowlanego a także znaczne rozszerzenie dotychczasowej produkcji.**

Olbrzymi wzrost budownictwa inwestycyjnego w tym i mieszkaniowego, przewidziany w planie 6-letnim, wymaga dostosowania organizacji państwowych przedsiębiorstw budowlano-montażowych do zadań wynikających ze zwiększonych planów produkcyjnych tych przedsiębiorstw i zapewnienia realizacji tych planów.

Z tego względu Komitet Ekonomiczny powziął uchwałę w sprawie nowej jednolitej organizacji przedsiębiorstw budowlano-montażowych podległych Ministerstwu Budownictwa i Ministerstwu Przemysłu Ciężkiego. Jednolita organizacja przedsiębiorstw budowlano-montażowych usprawni ich działalność, przyczyni się do realizacji planu inwestycyjnego w zakresie budownictwa, pozwoli na oszczędniejszą gospodarkę materiałem i sprzętem budowlanym oraz kadrami. Zasada nowej organizacji polega na tym, że w określonym rejonie inwestycji gospodarować będzie jedno przedsiębiorstwo.

* * *

Na tym samym posiedzeniu Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów rozpatrzył projekt ustawy o utworzeniu Muzeum Przemysłu i Techniki. Zadaniem muzeum będzie gromadzenie dokumentów i eksponatów dotyczących rozwoju techniki i przemysłu oraz popularyzacja wiedzy z tego zakresu.

Komitet Ekonomiczny rozpatrzył również projekt ustawy o pokrywaniu opłat za usługi udzielane przez uspołecznione stacje pogotowia ratunkowego. Obok istniejącej w tym zakresie ustawy, która całkowicie zwalnia od opłat pracowników ubezpieczonych, obecny projekt ustawy przewiduje znaczne ulgi w korzystaniu z usług stacji pogotowia dla członków spółdzielni produkcyjnych oraz dla mało i średniorolnych chłopów. Również niektóre kategorie rzemieślników i rybaków morskich będą korzystały z opłat ulgowych.

Przyjęty został również projekt rozporządzenia Rady Ministrów o utworzeniu Instytutu Zootechniki. Instytut będzie prowadził działalność naukową w zakresie produkcji zwierzęcej.

Komitet Ekonomiczny zatwierdził ponadto projekt statutu utworzonego Instytutu Mechanizacji i Elektryfikacji Rolnictwa.

Ponadto Komitet Ekonomiczny rozpatrzył też i zatwierdził plan przewozu towarów na PKP na II, III i IV kwartał br.

Już wkrótce uwolniony z kajdan naród hiszpański wkroczy na drogę demokracji i socjalizmu

Depesza KC PZPR do Hiszpańskiej Partii Komunistycznej

WARSZAWA (PAP). Z okazji 30-lecia Hiszpańskiej Partii Komunistycznej Komitet Centralny PZPR przesłał depeszę treści następującej:

Do Komitetu Centralnego Hiszpańskiej Partii Komunistycznej.

W imieniu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przesyłamy Wam z okazji 30-lecia bratniej Hiszpańskiej Partii Komunistycznej najserdeczniejsze, bojowe pozdrowienia.

Historia 30 lat Waszej partii — to historia Waszych bohaterskich walk z reakcją, faszyzmem i obcymi imperialistami o wolność Hiszpanii i szczęście jej ludu.

Niezapomnianą kartę w dziejach ludu hiszpańskiego i całej postępowej ludzkości zapisała Wasza partia pod wodzą jej sławnych przywódców — wiernych uczniów Lenina i Stalina — nieodżałowanego Jose Diaza i płomiennej Dolores Ibarruri w okresie agresji najeźdźców hitlerowsko - faszystowskich i frankistowskich zdrajców na Waszą ojczyznę. Bezgraniczne męstwo i poświęcenie, jakie wykazali w tej wojnie przeciwko faszyzmowi komuniści hiszpańscy, **stały się** przykładem dla wszystkich bojowników o wolność i demokrację.

Dzisiaj, gdy imperialiści amerykańscy przejęli pod swój protektorat kata narodu hiszpańskiego Franco i przekształcają Hiszpanię w jedną ze swych ważnych baz wypadowych dla rozpętania nowej wojny przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej, Wasza walka, której nie przestaliście prowadzić przeciwko faszystowskiemu reżimowi frankistowskiemu, staje się zarazem ważnym odcinkiem walki o pokój.

Wyrażając pełną solidarność z walką prowadzoną przez lud hiszpański w najcięższych warunkach terroru frankistowskiego o wolność i pokój, jesteśmy przeświadczeni, że **w niedługim czasie nadejdzie dzień, w którym poprowadzicie uwolniony od kajdan faszyzmu i imperializmu naród hiszpański drogą demokracji socjalizmu i pokoju.**

Komitet Centralny Polskiej Zjedn. Partii Robotn.

47 TYSIĘCY OSÓB skorzysta z wczasów profilaktycznych

WARSZAWA (PAP). Fundusz Wczasów Pracowniczych zwiększył o 10 tys. zaplanowano na rok bieżący ilość miejsc na wczasach profilaktycznych. Ogółem z tej formy wczasów skorzysta więc 47 tys. członków związków zawodowych.

W nowym planie na rok bieżący przewidziano 40 tys. 3-tygodniowych turnusów wczasowych, podczas których pracownicy będą mogli korzystać z zabiegów i kąpieli leczniczych. 3-tygodniowe wczasy zarganizowano w uzdrowiskach, w których leczy się schorzenia reumatyczne, choroby serca, przewodu pokarmowego itd. Koszty utrzymania pracownika przez pierwsze 2 tygodnie pokrywa FMP, w trzecim tygodniu — Zakład Ubezpieczeń Społecznych.

Ilość miejsc na 4-tygodniowych wczasach przeciwgruźliczych zwiększona została do 3 tys. W związku z tym w Rościszewie na Dolnym Śląsku utworzony będzie nowy ośrodek na 400 miejsc.

Ponadto w Szczawnicy prowadzone będą wczasy przeciwpylicowe, z których skorzysta 1600 osób, taka sama ilość robotników wyjedzie na wczasy przeciwowłowicowe w Lądku-Zdroju, a w Jastrzębiu-Zdroju zorganizowane będą 3-tygodniowe specjalne wczasy przeciwreumatyczne dla 800 osób.

Ministerstwo Zdrowia włącza się do walki z absencją

Specjalna komisja kontrolować będzie zwolnienia lekarskie

WARSZAWA (PAP). „Walkę z absencją organizują i prowadzą związki zawodowe. Służba zdrowia włącza się na swoim odcinku do tej akcji, gdyż istnieje duża absencja usprawiedliwiona świadectwami lekarskimi, a nieusprawiedliwiona istotnym stanem zdrowia ubezpieczonego" — oświadczył na konferencji prasowej wiceminister Zdrowia dr Jerzy Sztachelski.

Dość powszechnym zjawiskiem jest, że pewna grupa ubezpieczonych zapełnia poczekalnie lekarskie i dąży do uzyskania różnymi metodami zwolnień z pracy.

Zdarzają się fakty, że zupełnie zdrowi ludzie otrzymują zwolnienia lekarskie na skutek słabej woli lekarza, który ulega nie zawsze słusznym argumentom ubezpieczonego. Zdarzają się również czasem wśród lekarzy ludzie nastawieni wrogo do Polski Ludowej, którzy udzielając celowo niczym nieumotywowanych zwolnień, starają się odciągnąć ludzi od produkcji i opóźniać odbudowę kraju.

W celu uzdrowienia tych stosunków przy Zakładzie Lecznictwa Pracowniczego powołana została Centralna Komisja Orzecznictwa Lekarskiego, która — na podstawie ścisłych sprawozdań — kontrolować będzie zarówno Komisje Lekarskie, wydające zbyt wiele zwolnień, jak również poszczególnych lekarzy. Lekarz przy udzielaniu dłuższych zwolnień obowiązany będzie kierować ubezpieczonych do Komisji Lekarskich przy Ubezpieczalniach.

O zadaniach delegatów ubezpieczeniowych, powołanych w zakładach pracy, mówił na konferencji przedstawicieli CRZZ ob. Gerenc. Delegaci ubezpieczeniowi opiekować się będą 20—25 osobowymi zespołami pracowników, swoich towarzyszy pracy. Muszą oni znać warunki życia kolegów, w wypadku choroby roztoczyć nad nimi najszerszą opiekę, zapobiegać wszystkim możliwym do usunięcia przyczynom, które mogłyby spowodować chorobę oraz współpracować z lekarzami, w celu ujawnienia markierantów. Powołane zostaną również specjalne komisje społeczne dla kontrolowania pracy komisji lekarskich.

Polski Czerwony Krzyż organizuje szeroką akcję przeszkolenia około pół miliona robotników w zakresie udzielania pierwszej pomocy w nagłych wypadkach. Natychmiastowe udzielenie właściwej pomocy decyduje często o szybszym wyleczeniu.

Na konferencji poinformowano również obecnych o szerokiej akcji, podjętej przez Zw. Zaw. Prac. Służby Zdrowia, w celu kontrolowania lecznictwa w szpitalach. Pracownicy służby zdrowia we własnym zakresie badać będą czy zajmowanie łóżka przez chorego jest w pełni uzasadnione, czy też nie występują objawy protekcjonizmu lub komuterstwa.

Polska solidaryzuje się z walczącą Hiszpanią

WARSZAWA (PAP). Uroczystości w dniu 14 bm., obchodzonym przez całą postępową młodzież świata jako dzień solidarności z antyfaszystowską młodzieżą Hiszpanii — rozpoczęto w Polsce odsłonięciem płyty na grobowcu młodzieżowego działacza hiszpańskiego Antonio Monegala, który zmarł w Warszawie w roku 1947.

Na Powązkowskim Cmentarzu wojskowym zgromadziły się wokół grobowca delegacje młodzieży ZMP z pocztami sztandarowymi, przedstawiciele Zarządu Głównego ZMP i Rady Naczelnej Związku Bojowników o Wolność i Demokrację. Przybyli również przedstawiciele republikańskiej Hiszpanii pp. M. Sanchez Arcas i Ignacio Hidalgo de Cisneros oraz grupa młodzieży hiszpańskiej, przebywającej w Polsce.

Do zebranych przemówił sekretarz Zarządu Głównego ZMP ob. Wróblewski.

„My, młodzież polska — stwierdził m. in. ob. Wróblewski — której serca łączą się w dniu dzisiejszym z walczącą młodzieżą Hiszpanii, wiemy, że walka ta jest naszą walką, że każdy cios zadany faszystom i podżegaczom wojennym Hiszpanii jest naszym zwycięstwem, tak jak zwycięstwem hiszpańskiej młodzieży jest każde osiągnięcie, każdy krok naprzód w naszej pracy nad budowaniem podstaw socjalizmu w naszej ojczyźnie".

Kończąc przemówienie sekretarz Zarządu Głównego ZMP wzniósł okrzyki na cześć poległych w walce z faszyzmem, młodych bohaterów Hiszpanii.

Sylwetkę młodego robotnika-bojowca, Antonio Monegala nakreślił przedstawiciel młodzieży hiszpańskiej p. Pena, stwierdzając, że życie Antonio Monegala wypełniła walka z faszyzmem.

Wśród głębokiej ciszy delegacje złożyły wieńce na mogile bohaterskiego **syna walczącej** Hiszpanii.

Zwycięstwo robotników indonezyjskich

HAGA (PAP). 10-dniowy strajk 50 tysięcy robotników indonezyjskich, zatrudnionych na plantacjach tytoniu i kauczuku we wschodniej części Sumatry, zakończył się zwycięstwem.

Jak podaje radio Hilversum właściciele plantacji zmuszeni byli zaakceptować żądanie strajkujących robotników w sprawie podwyżki zarobków.

Wrogowie ludu przykładnie ukarani

PRAGA (PAP). W Pradze zakończył się proces obywateli czechosłowackich Lubomira Elsnera i Dagmary Kacerowskiej, pracowników ambasady amerykańskiej oskarżonych o szpiegostwo i wrogą działalność wobec Republiki Czechosłowackiej.

W toku przewodu sądowego wina obu oskarżonych została w pełni udowodniona. Elsner skazany został na 18 lat więzienia, a Kacerowska na 15 lat. Sąd orzekł konfiskatę mienia obojga skazanych.

W swym przemówieniu końcowym prokurator podkreślił, że wina obojga oskarżonych została stwierdzona zarówno przez ich własne wyjaśnienia, jak i przez zeznania świadków. Prokurator naświetlił także rolę attache prasowego ambasady amerykańskiej w Pradze Kollareka, który wykorzystywał swe oficjalne stanowisko dla prowadzenia wrogiej działalności wobec Republiki Czechosłowackiej. Oskarżeni ściśle współpracowali z Kollarekiem jako urzędnicy amerykańskiej służby informacyjnej i wykonywali wszystkie jego polecenia, których celem było m. in. zbieranie wiadomości, stanowiących tajemnicę państwową.

W zakończeniu prokurator podkreślił, że wydając surowy, lecz sprawiedliwy wyrok przeciwko oskarżonym sąd przyczyni się do **zwycięstwa sprawy** pokoju.

Byli SS-owcy walczą przeciwko Vietnamowi

BERLIN (PAP). Agencja zachodnio-niemiecka DPA, powołując się na oświadczenie pewnego Niemca, który niedawno wrócił z Indochin, podaje, że w chwili obecnej we francuskiej armii kolonialnej w Indochinach znajduje się około 16 tys. najemnych żołnierzy niemieckich. W Indochinach szczególnie dużo jest żołnierzy byłej dywizji SS-owskiej „Hitlerjugend".

Informator agencji DPA, który był współpracownikiem sztabu francuskiego w Saigonie, oświadczył, że pierwsi najemni żołnierze niemieccy zwerbowani zostali przez Francuzów już w roku 1945 w obozach jenieckich. Przeszli oni specjalne przeszkolenie w północnej Afryce francuskiej, zapoznając się z metodami prowadzenia wojny w warunkach tropikalnych. Dodał on, że co 2 tygodnie przybywa do Saigonu transport złożony z tysiąca Niemców, zwerbowanych do francuskiej Legii Cudzoziemskiej dla prowadzenia wojny przeciwko narodowi vietnamskiemu. Informator agencji DPA podkreślił, że do końca roku ub. zginęło lub odniosło rany w Indochinach około 40 tysięcy najemnych żołnierzy niemieckich.

W obronie pokoju i o poprawę bytu
walczą robotnicy francuscy
Obrady Komitetu Krajowego Francuskiej Konfederacji Pracy

GENEWA (PAP). Z Paryża donoszą, że w dniu 13 kwietnia rozpoczęły się obrady Krajowego Komitetu Powszechnej Konfederacji Pracy (CGT).

W pierwszym dniu obrad obszerny referat wygłosił sekretarz generalny CGT le Leap.

Omawiając sytuację gospodarczą Francji w 1949 roku le Leap podkreślił, że cechowały ją następujące fakty: 1) spadek produkcji przemysłowej przede wszystkim w przemyśle przetwórczym i w przemyśle artykułów powszechnego użytku wskutek stałego zmniejszania się zdolności nabywczej mas pracujących, 2) dewaluacja franka przeprowadzona na rozkaz Waszyngtonu i tzw. „liberalizacja" handlu zagranicznego również przeprowadzona na rozkaz kół finansowych USA i rujnująca gospodarkę francuską, 3) znaczny wzrost wydatków na zbrojenie i zmniejszenie kredytów na cele socjalne, kulturalne i oświatowe.

Ten stan rzeczy — oświadczył le Leap — wywołuje pogłębianie się kryzysu gospodarczego, wzrost bezrobocia i zastój handlu, wskutek zubożenia konsumentów, co przyczynia się do zmniejszenia wpływów budżetowych. Ponieważ jednocześnie wzrastają wydatki państwa, deficyt budżetowy stale się zwiększa.

Zwyżce cen towarzyszy spadek zdolności nabywczej mas pracujących. Ceny artykułów spożywczych są obecnie 19 razy wyższe, niż w roku 1938, a ceny wyrobów przemysłowych przeszło 22 razy wyższe. Tymczasem nawet statystyki rządowe przyznają, że np. płace metalowców paryskich wzrosły tylko 9 razy w porównaniu z rokiem 1938. 4 miliony robotników francuskich zarabia mniej, niż wynosi określone przez statystyki rządowe tzw. minimum egzystencji.

Jednocześnie zyski kapitalistów że 113 miliardów w roku 1938 wzrosły do 4400 miliardów w roku 1949, czyli 43 razy.

Liczba całkowicie i częściowo bezrobotnych we Francji wynosi dziś pół miliona osób wobec 200 tys. przed rokiem i szybko wzrasta w dalszym ciągu.

Le Leap omówił następnie walkę robotników francuskich pod hasłami CGT o podpisanie umów zbiorowych i przyznanie dodatku w wysokości trzech tys. franków dla wszystkich kategorii pracowników. Ponad milion robotników strajkowało w 1949 roku pod tymi hasłami. Walka ta trwa w dalszym ciągu.

Następnie le Leap omówił sprawę walki o pokój i podkreślił, że francuska klasa robotnicza bierze w tej walce czynny udział przeciwstawiając się fabrykacji broni i wyładowywaniu amerykańskiego sprzętu wojennego przysyłanego w ramach agresywnego paktu atlantyckiego.

„Jesteśmy dumni z naszych towarzyszy, którzy wierni tradycjom francuskiego ruchu zawodowego prowadzą w portach, na kolejach i fabrykach walkę przeciwko podżegaczom wojennym — oświadczył le Leap.

W zakończeniu le Leap wezwał wszystkich robotników francuskich do czynnego udziału w kampanii o zdobycie jak największej ilości podpisów pod apelem Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w sprawie bezwzględnego zakazu broni atomowej.

W dyskusji nad referatem le Leapa zabierało głos wielu mówców.

Przedstawiciel metalowców Croisat wskazał na niebezpieczeństwo projektu kombinatu Zagłębie Ruhry — Lotaryngia dla hutnictwa francuskiego i wynikającą z niego groźbę bezrobocia.

Delegat Manquine (dep. Nord) wytyka pewne niedociągnięcia organizacji związkowych w walce o pokój.

Przedstawiciel Związku Zawodowego Nauczycielstwa potępia redukcję kredytów na oświatę o 4 miliardy franków.

Delegat związków zawodowych okręgu paryskiego Monjauvis wskazuje na wzrost bezrobocia w tym okręgu, zwłaszcza wśród metalowców oraz podkreśla silny oddźwięk apelu Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju wśród robotników okręgu paryskiego.

Przedstawiciel robotników rolnych Carroue omówił trudności ruchu związkowego na tym odcinku na skutek represji ze strony pracodawców oraz wskazał na konieczność tworzenia komitetów obrony pokoju we wsiach.

W toku dyskusji przewodniczący Molino odczytał jednogłośnie przyjętą przez delegatów rezolucję, wyrażającą solidarność ze strajkującymi robotnikami francuskimi. Rezolucja wzywa masy pracujące do kontynuowania walki oraz potępia interwencje rządu, który utrudnia zakończenie konfliktów, zwłaszcza trwającego już 37 dni strajku dokerów Marsylii.

Obrady Krajowego Komitetu Francuskiej Konfederacji Pracy trwają.

Muzeum Wielkopolskie — MUZEUM NARODOWYM

Sprawa zbliżenia i powiązania sztuki z masami pracującymi, stanowiąca czołowe zagadnienie kultury socjalistycznej, skłoniła nasz Rząd do reorganizacji muzealnictwa z dniem 1 stycznia br. Nad muzeami w Polsce objęła pieczę Naczelna Dyrekcja Muzeów w Warszawie. Muzea podzielone zostały na okręgowe, podstawowe i autonomiczne (muzea prehistoryczne). **Tylko trzy muzea w kraju ze względu na ich wagę i znaczenie otrzymują nazwę narodowych. Są to: Muzeum Narodowe w Warszawie, Muzeum Narodowe w Krakowie i jako trzecie Muzeum Wielkopolskie, które otrzymuje nazwę Muzeum Narodowe w Poznaniu.**

Nie na tym jednak polega istota zmian w muzealnictwie polskim. Do akcji muzeów wprowadzony został pion społeczno-oświatowy. Zadaniem tego pionu jest planowanie organizowanie frekwencji i zbliżenie zabytków sztuki do ludu pracy.

Poznań jest pierwszym miastem, które zaczęło realizować ten nowy plan. Powstało już Biuro Społeczno-Oświatowe pod kierunkiem ob. Zofii Andrzejewskiej, które zajmie się przede wszystkim wyszkoleniem przodowników muzealnych i aktywistów świetlicowych. Kurs szkoleniowy rozpocznie się w Poznaniu 1 czerwca br. i obejmie m. in. historię sztuki i zabytki w naszym Muzeum. Nowa placówka dydaktyczno-oświatowa zorganizuje cykl odczytów o sztuce i zabytkach w fabrykach i zakładach przemysłowych w Poznaniu i Wielkopolsce. Będzie to cenny wkład do podniesienia poziomu kultury mas pracujących.

Pracownicy naszego Muzeum, ożywieni inicjatywą Biura Społeczno-Oświatowego w związku ze świętem 1 maja, jako swój wkład postanowili przygotować wystawy objazdowe (Mickiewicz — Puszkin i malarstwa polskiego) oraz zapewnić każdej wycieczce przewodników. o dwa tygodnie wcześniej dwie

Gwarancją wykonana reorganizacji prac naszego Muzeum będą pierwsze w kraju, a zainicjowane przez Poznań, miesięczne narady całego zespołu pracowniczego oraz konferencje kustoszy z asystentami. (b)

Badania lekarskie
młodzieży szkolnej

WARSZAWA (PAP). **W celu podniesienia stanu zdrowia i higieny osobistej dzieci i młodzieży oraz ustalenia kwalifikacji na wczasy letnie, przeprowadzane są badania lekarskie wszystkich dzieci w wieku od 4 do 18 lat. Badania lekarskie na terenie wsi przeprowadzają wyjazdowe ekipy lekarskie oraz wiejskie ośrodki zdrowia. Wyjazdowe ekipy lekarskie przede wszystkim zbadają dzieci zamieszkałe w PGR i wsiach uspółdzielczonych.**

Wyniki badania lekarskiego są wpisywane do kart zdrowia dziecka, znajdujących się w dyspozycji szkół i stanowić będą podstawę do dalszych wniosków co do konieczności leczenia, lub udzielenia dziecku specjalnej pomocy w formie dodatkowego odżywienia, wysłania na wczasy itp.

Odpowiedź węgierska na notę amerykańską
w sprawie odszkodowań
za nacjonalizację przedsiębiorstw

BUDAPESZT (PAP). Prasa węgierska ogłosiła komunikat wydziału informacyjnego ministerstwa spraw zagranicznych Republiki Węgierskiej zawierający odpowiedź na notę amerykańską w sprawie odszkodowania za znacjonalizowane na Węgrzech przedsiębiorstwa, stanowiące dawniej własność obywateli USA.

Komunikat przypomina, że przed kilku tygodniami poselstwo USA w Budapeszcie z polecenia swego rządu przedstawiło w nocie swe zastrzeżenia wobec poszczególnych postanowień dekretu prezydium Węgierskiej Republiki Ludowej w sprawie nacjonalizacji przedsiębiorstw i wysunęło sprawę odszkodowania dla amerykańskich właścicieli znacjonalizowanych przedsiębiorstw. Jednocześnie poselstwo prosiło o rozpoczęcie pertraktacji w tej sprawie.

W odpowiedzi, wręczonej poselstwu amerykańskiemu, ministerstwo spraw zagranicznych Węgier stwierdza m. in., że „Węgierska Republika Ludowa, jako suwerenne państwo, ma niewątpliwe prawo sama decydować o sprawie nacjonalizacji i trybie odszkodowania za znacjonalizowane przedsiębiorstwa. Twierdzenie rządu USA, jakoby wspomniany dekret zawierał dyskryminujące postanowienia, nie odpowiada rzeczywistości. Rząd węgierski stanowczo odrzuca zupełnie nie poparte faktami twierdzenia noty amerykańskiej, jakoby interesy obywateli amerykańskich na Węgrzech nie były chronione prawem".

Rząd węgierski — podkreśla dalej nota — pragnie zwrócić szczególną uwagę rządu USA na zaciągnięte przezeń w art. 30 traktatu pokojowego zobowiązanie zwrócenia Węgrom mienia, wywiezionego przez faszystów niemieckich na zachód. Dnia 15 kwietnia 1948 roku rząd USA bez podstaw żadnych prawnych polecił węgierskiej komisji rewindykacyjnej opuścić Karlsruhe i od tego czasu nie tylko nie zwraca mienia węgierskiego, lecz zgadza się na „sprzedaż" tego mienia, prawnie należącego do Węgier, miejscowej ludności niemieckiej, a często — również na przekazanie go węgierskim zbrodniarzom wojennym.

W zakończeniu rząd węgierski uważa za konieczne zwrócić uwagę rządu USA na tę okoliczność, że skuteczne uregulowanie żądań, związanych z nacjonalizacją przedsiębiorstw amerykańskich, uzależnione jest od istnienia stosunków handlowych między obu krajami. Sprawa polega bowiem na tym, że Węgry, z powodu braku tych stosunków, nie mogą płacić dolarami.

NARÓD POLSKI
dokumentuje wolę walki o pokój
wytężoną pracą

WROCŁAW (PAP). W dniu 13 bm. odbyło się we Wrocławiu pod przewodnictwem rektora uniwersytetu i politechniki wrocławskiej — prof. dr Stanisława Kulczyńskiego posiedzenie rozszerzonego plenum Woj. Komitetu Obrońców Pokoju. W toku obrad przybył serdecznie witany przez zebranych przedstawiciel Australijskiego Komitetu Obrońców Pokoju ob. Lockwood.

W czasie obrad złożyli meldunki o swym udziale w walce o pokój robotnicy fabryk dolnośląskich.

Referat sprawozdawczy z obrad sesji Światowego Komitetu Obrońców Pokoju w Sztokholmie wygłosił red. Wojciech Kętrzyński.

Stwierdził on m. in., że na sesji sztokholmskiej reprezentował światopogląd katolicki i napotkał wielu ludzi wyznających ten światopogląd, Poparli oni w pełni rezolucję, stawiającą poza prawem ewentualnego agresora atomowego.

W obszernej dyskusji nad sprawozdaniami zabierali głos liczni mówcy.

Ks. Dąbrowski, proboszcz parafii Guzów stwierdził, że wyraz „pokój" ma szczególne znaczenie dla narodu polskiego, który tyle ofiar poniósł w ostatniej wojnie. Burzę oklasków wywołało przemówienie chłopki ob. Reginy Mazur:

„My, na wsi — mówiła ob. Mazur — dobrze pamiętamy rządy kapitalistów, kiedy cierpieliśmy głód i nędzę. Nie chcemy wojny. Niech angielscy i amerykańscy kapitaliści patrzą, aby się u nich polepszyło, a nie wtrącają się do nas, którzy budujemy lepszą przyszłość".

Z niezwykle serdecznym przyjęciem spotkało się przemówienie delegata Australijskiego Komitetu Obrońców Pokoju ob. Lockwooda. Stwierdził on m. in., że rozwój obfitującej w wielkie bogactwa Australii hamowany jest przez kapitalistycznych podżegaczy wojennych. „Patrząc na wspaniałe osiągnięcia Polski wstydzę się systemu w którym żyję" — mówił ob. Lockwood. Mówca stwierdził następnie, że robotnicy Australii, postępowi naukowcy i intelektualiści walczą o pokój.

Dyskusję podsumował ob. Borejsza.

Na zakończenie obrad zebrani uchwalili jednogłośnie rezolucję, która głosi m. in.: **„Apel sztokholmskiej sesji Światowego Komitetu Obrońców Pokoju znajduje poparcie wszystkich ludzi dobrej woli na świecie, bez różnicy narodowości, wyznań religijnych i przekonań politycznych."**

„Naród polski, z klasą robotniczą na czele, dokumentuje swoją niezłomną wolę walki o pokój swymi uczuciami przyjaźni dla Związku Radzieckiego, awangardy Światowego Obozu Postępu, dla krajów demokracji ludowej, dla bojowników o wolność i pokój na całym świecie.

Naród polski, z klasą robotniczą na czele, dokumentuje swą wolę walki o pokój swą pracą i walką o przedterminowe wykonanie planów produkcyjnych."

De Gaulle wyciąga rękę do Petaina

PARYŻ, w kwietniu.

(Telefonem od własnego korespondenta API)

Generał Charles de Gaulle w oczach wielu uczciwych Francuzów urastał w czasie wojny do rozmiarów czołowej postaci Francji walczącej z faszyzmem, zdradzonej przez Petaina i jego klikę. Vichy i francuskie kierownictwo wojskowe w Londynie uchodziły za pojęcia sprzeczne i wrogie.

Puklerz i miecz

Dyktatorskie zapędy de Gaulle'a a po wojnie i jego faszystowski program „sojuszu pracy z kapitałem" ukazały gen. w oczach większości patriotów we właściwym świetle. Nie wszyscy jednak od razu przejrzeli. Mniejsze i większe skandale wokoło osoby generała, polityczny zamach stanu opracowany za wiedzą Bidaulta, wszystko to starannie tuszowała dotąd prasa marshallowska. Ostatnią nić, która mogła jeszcze w czyichkolwiek oczach łączyć tradycje francuskiego Ruchu Oporu z nazwiskiem de Gaulle'a, przeciął ostatnio nieodwołanie jego własny zwolennik i towarzysz, płk. Remy, ogłaszając w piątek w gaullistowskim tygodniku „Carefour" artykuł, w którym domagał się by „wierni generała de Gaulle'a wyciągnęli dłoń do wiernych mraszałka Petaina".

Ustami Remy'ego de Gaulle nawołuje jawnie do współpracy gaullistów z vichystów w imię „jedności narodu" i jeszcze więcej: de Gaulle miał kiedyś w chwili szczerości oświadczyć Remy'emu, że „Francji potrzebne były w czasie wojny dwie cięciwy: cięciwa de Gaulle'a i cięciwa Petaina „Albo innymi słowy: „Petain był w 1940 r. puklerzem Francji, a ja byłem jej mieczem".

Prezent nie dla narodu

Do Cherbourga zawinął we czwartek statek „Importer" z drugim z kolei transportem amerykańskiej broni. Minister wojny, gaullista Pleven, „osobiście" miał się udać do portu, by przyjąć śmiercionośny i kosztowny prezent zza Oceanu. W nocy zaś policja w najlepsze organizowała łapanki w hitlerowskim stylu na tych, którzy rozlepiali plakaty i rozrzucali ulotki nawołujące do obrony pokoju.

Wypadało zmobilizować 2 tys. żołnierzy i 500 członków Gwardii Ruchomej, by zapewnić wyładowanie „prezentu", którego nie chce przyjąć naród francuski. Zaledwie 100 łamistrajków zgodziło się pod ochroną policji wykonać brudną robotę, którą — mimo bezrobocia i nędzy — z pogardą odrzuca ogromna większość dokerów portów francuskich. 25 żołnierzy na jednego łamistrajka. Mobilizacja policjantów pochłania miliony i miliardy, których brak na podwyżkę skandalicznie niskich płac robotniczych a szpitale i szkoły „Prezenty" amerykańskie drogo kosztują Francję. Jeszcze drożej będzie ją kosztować zarówno pod względem bezpieczeństwa jak i finansów zapowiedziana na maj londyńska konferencja trzech ministrów spraw zagranicznych.

Nadgorliwiec atlantycki

Quai d'Orsay gorączkowo gotuje się do tego „historycznego wydarzenia". Minister spraw zagranicznych, Schuman, jak zawsze wyprzedzając życzenia Waszyngtonu, ma wystąpić z wnioskiem rozszerzenia paktu atlantyckiego również na sprawy poza wojskowe.

Oczywiście prasa marshallowska donosi z triumfem, że Francję w przeddzień konferencji spotkać ma nie lada zaszczyt. Do Paryża przybędzie „sam" Dean Acheson, aby „jak równy z równym" porozmawiać z Schumanem o „wspólnych" sprawach międzynarodowych. „Zaszczyt" ten ma jednak pewne drobne ale. „Dostojny gość" wbrew przyjętym zwyczajem nie podał porządku dziennego rozmów, które pragnie odbyć z Schumanem, skazanym w ten sposób poniekąd na „improwizację". Tak wygląda sprawa oficjalnie. Nieoficjalnie jednak „tajemnica" paryskiej wizyty Achesona w przeddzień konferencji londyńskiej rychło przestała być tajemnicą. Acheson ma zażądać od Francji nowych ważnych „koncesji:: na rzecz reakcyjnych Niemiec Zachodnich, koncesji likwidujących ostatecznie wszelkie gwarancje bezpieczeństwa i tak oparte już przez aliantów zachodnich na nader kruchych podstawach.

Bezczelność Adenauera i entuzjazm de Gaulla

„Program" amerykański w sprawie Niemiec w czasie wizyty Achesona w Paryżu, prawdopodobnie okaże się dyktatem. I tak powstanie znakomita podstawa do realizacji wysuniętego przed kilku tygodniami przez Adenauera bezczelnego projektu unii Francji z reakcyjnymi Niemcami, na czele których stoją szarzy i wierni adepci Adolfa Hitlera.

Jak wiadomo nawet wiele mieszańskich dzienników przyjęło dość kwaśno projekt „Unii" katów z wczorajszymi ofiarami. Z entuzjazmem podchwycił go publicznie we Francji tylko... generał de Gaulle. Obrońca Petaina i Vichy zadeklarował się jako przyjaciel następców Hitlera.

Nic dziwnego, że imperializm amerykański, dążący do ostatecznego i bezpośredniego podporządkowania Francji woli trustów anglosasko-niemieckich, może z czasem postawić jednoznacznie na kartę de Gaulle'a. Trudno bawić się w prognozy. Jednak w miarę dalszej marshallizacji i faszyzacji Europy Zachodniej przed generałem może jeszcze otworzyć się nowa błyszcząca kariera. Napewno jednakże krótkotrwała.

CLAUDE DOMERGUE

Polska nawiązuje
dalsze kontakty
handlowe

WARSZAWA (PAP). **W dniu 13 bm. podpisano w Warszawie umowę o wymianie towarowej między Polską a Unią Gospodarczą Belgijsko-Luksemburską, parafowaną w dniu 17 marca br.**

Ze strony polskiej podpisał umowę dyrektor departamentu importu w Ministerstwie Handlu Zagranicznego dr St. Gall, w imieniu zaś Unii — minister pełnomocny Belgii w Warszawie P. A. Wauters.

Obniżka cen
pomarańczy i cytryn

WARSZAWA (PAP). W związku z nadejściem nowego transportu pomarańczy i cytryn, Ministerstwo Handlu Wewnętrznego obniżyło cenę pomarańczy do 600 zł i cytryn do 1000 zł za kg.

Obniżka cen ułatwi szerokim rzeszom konsumentów zaopatrywanie się w te owoce w okresie przed świętem 1 maja.

Józef Tułasiewicz

W Chwalibogowie pracują inaczej

W życiu Michała Wawrzyniaka minęły długie lata wśród ciężkiej pracy na „dworskim". Lata walki o byt rodziny, przetrwanie każdego przednówka a później i dnia, przyprószyły mu głowę siwizną, a na twarzy pozostawiły liczne zmarszczki — ślady troski.

Mimo tej trudnej drogi życiowej, sędziwy już dzisiaj Wawrzyniak — zachował rzeskość umysłu i krzepkie jeszcze ręce do pracy. I dlatego, gdy chłopi z Chwalibogowa zakładali w październiku ub. roku pierwszą w powiecie wrzesińskim spółdzielnię produkcyjną, powołali Wawrzyniaka na członka zarządu.

Stary Michał nie zawiódł gromadzkiego zaufania. Zespół korzysta więc nie tylko z jego bogatego doświadczenia rolniczego ale i rzetelnej pracy. Wystarczy obliczyć choćby pomoc Wawrzyniaka przy wiosennych siewach. W 22 dniach potrafił wyrobić 29,5 dniówek obrachunkowych — dając przykład, że praca jest obowiązkiem i honorem wszystkich członków spółdzielni.

Pierwsze wyniki współzawodnictwa

Niewielu z członków Rolniczego Zespołu Spółdzielczego w Chwalibogowie może poszczycić się podobnym wynikiem, choć większość osiąga dobre rezultaty dniówkowe. Młodsza od Wawrzyniaka **Antonina Frąckowiak** wypracowała w tym samym czasie tylko 3 dniówki. Inni znacznie więcej: **Stefan Eremisz** — 24,5 dniówek, **Jan Kępniak** — 33, **Wiktor Sikora** — 28,75, **Helena Gogulska** — 18, **Leokadia Remisz** — 20, **Władysław Kamola** — 23,5, **Stanisław Frąckowiak** — 20,40 dniówek.

Spółdzielni w Chwalibogowie praca jest szczególnie potrzebna. I nie dlatego tylko, że wspólnym ambitnym założeniem władz powiatu wrzesińskiego i najbardziej uświadomionych członków spośród spółdzielców jest stworzenie z Chwalibogowa jednego z najbardziej wzorowych ośrodków spółdzielczych w województwie. Nie dlatego nawet, że w związku z obsiewami wiosennymi Zespół z Chwalibogowa wezwał do współzawodnictwa współdzielnię tego samego typu z Dębicz pow. Środa. Spółdzielni potrzeba pracy przede wszystkim dlatego, by jak najszybciej wyrwać tutejszych ludzi z biedy, która wlokła się za nimi od czasów międzywojennych, od czasów, kiedy były właściciel Chwalibogowa — Aleksander Myszkowski żył tutaj krzywdą robotników rolnych, kosztem ich zacofania społecznego i kulturalnego.

„Pułkownikujący" obszarnik

Nie wszyscy spółdzielcy z Chwalibogowa rozumieją dostatecznie, że ta praca, z której dawniej żył właściciel majątku, pomnaża dziś wyłącznie ich własny dobrobyt. Dlatego warto przypomnieć niektóre tutejsze dawne historie co w starej działy się Polsce. Pamięta je dokładnie Wawrzyniak, podobnie, jak niektórzy z gromady. Posłuchajcie więc co mówi:

— Pracowało się u nas od świtu 4 do 9 wieczór. A był ktoś starszy, mniej zdolny do pracy, to pan Myszkowski krótko się z nim rozprawiał. Wyrzucał i tyle. Choćby na ten przykład wziąć moją sprawę. Zawołał mnie kiedyś i powiada z przekąsem:

— Bolszewikiem jesteście! Podburzacie ludzi, aby domagali się lepszych mieszkań i wyższych deputatów! Już ja wam to z głowy wybiję!

I o cóż to rozsierdził się pan właściciel z Chwalibogowa i jeden z przedstawicieli sanacyjnej kliki pułkowników, w czynnej służbie reżimu?

Powodem była błaha sprawa. Ot — jakiś tam snopek słomy, zabrany przez żonę Wawrzyniaka dla założenia przeciekającego dachu, zabrany bez zezwolenia rządcy — Franciszka Stefaniaka. Ale były i inne bardziej istotne przyczyny tego gniewu.

Oto chłopi — wyrobnicy śmieli domagać się, by ich domy były całe, by nie przeciekały dachy, a izby — w których nierzadko gnieździło się po dziesięć osób — nie prześwistywał wiatr. Śmieli domagać się, by wydawano deputat bez stałej, trzymiesięcznej zwłoki, by rządca Stefaniak traktował ich bardziej po ludzku.

— „Dziadostwo będzie mi tu rewoltę robić" — zawyrokował sanacyjny mózg pułkownika, a jego gniew spadł na tych, których mógł dosięgnąć spośród tzw. „nizin" społecznych. Wieczniał bowiem dobrze pan Myszkowski, że właśnie wśród tych „nizin" budził się już wówczas nurt walki o sprawiedliwość społeczną.

Pierwsi w powiecie

Ale przyszły inne czasy. Przed pracującym chłopstwem stanęła otworem droga postępu i światłości. Tą drogą poszli chętnie również i ludzie z Chwalibogowa. Z początku — przy założeniu spółdzielni było ich tylko 17, dziś jest ich już 34. Gospodarzą wspólnie na 3½ hektarach ziemi ornej, przewodzi im zaś wybrany wolą całej gromady, młody i rosły chłop — **Jan Górka.** A Górka — aż pali się do roboty. Był niedawno na kursie dla przewodniczących spółdzielni produkcyjnych i wie, że gospodarka zespołowa to zaczątek dobrobytu w Chwalibogowie.

Radą i pomocą służył instruktor rolny KP PZPR — **Kazimierz Pienia.**

Zespół przełamał już pierwsze trudności.

I patrzcie. Ledwo zgromadzono wkład inwentarzowy, ledwo odpasiono nieco 31 koni i 7 krów (niedługo stan bydła wydatnie się powiększy dzięki przyznanym kredytom), już **spółdzielnia w Chwalibogowie zanotowała pierwszy zespołowy sukces. Członkowie jej pierwsi w całym powiecie rozpoczęli siew.**

Są już i dalsze plany. Specjalista z dziedziny zielarstwa i kierownik tego działu w zespole PGR Bugaj — **Kazimierz Węglarz,** zamierza pomóc spółdzielcom w zaprowadzeniu plantacji ziół. Spółdzielnia prowadzi starania o podłączenie linii elektrycznej z Obłaczkowa i zradiofonizowanie gromady, rzuciła projekt wybudowania jeszcze w tym roku trzech domków indywidualnych objętych planem przyszłego osiedla.

Kamola nie jest już sam

Członkowi spółdzielni — **Władysławowi Kamole** oddano na mieszkanie dwa pokoje w dawniejszym pałacu. Znalazł tu wygodę o jakiej zapewne kiedyś nie marzył, a jego żona Józefa może nareszcie popisać się walorami gospodyni — zamiłowaniem o czystość i porządek w każdym kącie. Kiedy pytamy tego starszego już gospodarza, jak mu się wiedzie w spółdzielni, długo wiąże myśli. Wypowiedź sprowadza do słów: nie jestem już sam, stoi za mną cała gromada. A w gromadzie łatwiej żyć, łatwiej przezwyciężać trudności.

Kamola nie zagłębia się w dociekania czym jest socjalistyczna droga postępu. Odczuwa jednak głęboko, że zespół to siła, że wspólna praca to fundament dobrobytu. I to jego przekonanie ma zasadniczą wartość. Bo i Kamola zrozumie z czasem, że jest współbudowniczym wielkiej drogi, wśród której wyrośnie spółdzielcza wieś polska — wolna na zawsze od wyzysku i nędzy.

Józef Tułasiewicz

O POKÓJ walczy chłop wielkopolski w codziennej pracy

Najrozleglejszy w naszym województwie powiat koniński rozciąga się po obu brzegach doliny Warty. Na północy i północnym wschodzie graniczy z żyznymi Kujawami sięgając aż do Gopła, na południu zaś z powiatem tureckim i kaliskim. Rozległość ta (ponad 70 km z południa na północ) sprawia, że jakość gleby jest tu różnorodna; od równinnych czarnoziemów począwszy a na szczerych piaskach skończywszy.

Mimo tych różnic glebowych, wiosenna akcja siewna została prawie wszędzie zakończona. Przejechaliśmy powiat wzdłuż i wszerz, rozmawialiśmy z wielu ludźmi. Wszyscy z dumą podkreślają wykonanie planu zasiewów, kontraktacji roślin przemysłowych, kontraktacji żywca, skupu zboża, odstawy tuczników itd. Stanowi to dowód, że planowanie w rolnictwie jest nie tylko korzystne ale i skuteczne.

Wszystko według planu

Jako przykład może służyć gmina Dąbroszyn, której zarząd mieści się w Rychwale. Przewodniczący Gminnej Rady Narodowej ob. Jan Roszak przedstawia nam osiągnięcia, troski i bolączki mieszkańców gminy, którzy gospodarują na glebach nie pierwszej jakości a mimo to przeprowadzili kontraktację w 100 proc. Odnośnie buraków cukrowych, ziemniaków i lnu plan nawet przekroczono.

— Zasiewy poszły u nas sprawnie — objaśnia parcelant z Dąbroszyna ob. Antoni Kowalski — tam pomógł Ośrodek Maszynowy, gdzie indziej znowu rolnicy radzili sobie w ramach pomocy sąsiedzkiej i zasialiśmy wszystko rzędownikami. Są wprawdzie wśród nas i tacy, którzy twierdzą, że siew rzutowy przynosi... lepsze plony, ale sąsiedzi ich po prostu wyśmiali.

Sprawa walki o pokój

W trakcie rozmowy poruszamy sprawę walki o pokój. Z twarzy naszego rozmówcy znika dotychczasowy uśmiech zadowolenia a pojawia się wyraz troski i jednocześnie zdecydowania.

— **My chłopi — podkreśla ob. Kowalski z naciskiem — pragniemy pokoju, pokoju i jeszcze raz pokoju. W walce o pokój staniemy wszyscy w szeregu, ramię przy ramieniu z klasą robotniczą całego świata, z całą postępową częścią ludzkości. My o pokój walczymy w codziennym trudzie nad podniesieniem dobrobytu najszerszych warstw naszego ludu. Ci, którzy dążą do wojny, to zbrodniarze, działający na szkodę milionów pracujących ludzi.**

Czy takie stanowisko w tej sprawie zajmuje tylko ob. Kowalski? Przekonaliśmy się, że tak myślą wszyscy nie tylko w powiecie konińskim. **Tak myślą i takie lub podobne wypowiadają zdania chłopi, robotnicy, inteligenci, rzemieślnicy — słowem wszyscy ludzie, którzy chcą żyć i pracować w spokoju.**

Jednym z dowodów takiego stanowiska ludności może być

akcja planowego skupu zboża

na terenie omawianej gminy dąbroszyńskiej jak również na terenie innych gmin i powiatów. **W tyczniu, w lutym i w marcu wykonano w Dąbroszynie plan skupu w 130 proc.** Wybrane do tej akcji z pośród obywateli każdej wsi tzw. trójki gromadzkie (poza jednym wypadkiem) nie napotykały na większe trudności. **Jedynym spekulatem okazał się — jak zawsze w podobnych wypadkach — bogacz wiejski p. Józef Zawadzki z Modlibogowiec, który ukrył w celach spekulacyjnych 60 kwintali żyta.** Trójka gromadzka potrafiła jednak spowodować odstawę części odnalezionego zboża.

Były również niedociągnięcia

A więc Spółdzielnia Gminna w Rychwale mimo odpowiednich zamówień otrzymała za wiele nawozów fosforowych a za mało azotowych. Ośrodek Maszynowy w Dąbroszynie posiadają niewystarczającą ilość siewników, na skutek czego zasiewy opóźniono o kilka dni. Tymczasem w magazynach PZGS w Koninie stoi kilkanaście nowych siewników i nie można ich nabyć, gdyż sprzedawane są tylko za gotówkę, którą Ośrodek dąbroszyński akurat w krytycznych dniach nie dysponował.

Czy taka polityka „handlowa" konińskiego PZGS-u jest właściwa, wydaje się bardzo wątpliwe. Można było z powodzeniem uruchomić jakieś krótkoterminowe kredyty i przydzielić siewniki tym ośrodkom, gdzie odczuwano ich brak. Dlaczego tego nie zrobiono? Prezydium Powiatowej Rady Narodowej powinno tu wkroczyć energiczniej, aby podobne historie nie powtarzały się w przyszłości

K. JAZWIECKI

„Dziennik Zachodni"

Międzynarodowe Targi Poznańskie dźwignią polskiego handlu zagranicznego

Międzynarodowe Targi Poznańskie przedstawiają doroczny przegląd gospodarki polskiej. Mówią o dorobku ludności pracującej, o prężności poszczególnych gałęzi produkcji, przedstawiają zakrzepłą pracę ludzką w formie towaru. Tym samym mówią o człowieku pracy — nie w sposób symboliczny lecz konkretny i obiektywny. Eksponaty wystawiane na Targach opowiadają o twórcach polskich lokomotyw, o rębaczach-górnikach, dziewiarzach, prządkach. Eksponaty także obrazują istotne zagadnienia, nurtujące w danej chwili w organizm'e gospodarczym. Wskazują na rozwój współzawodnictwa pracy podejmowanego w imię budowy dobrobytu i utrwalania pokoju.

XXIII Międzynarodowe Targi Poznańskie, organizowane na przełomie planu trzyletniego i sześcioletniego, posiadają dla nas szczególne znaczenie. Znaczenie to polega na przedstawieniu naszej drogi wiodącej do socjalizmu oraz na scharakteryzowaniu zadań, jakie wypełnić należy, aby cel osiągnąć. Dlatego tegoroczne Targi są podsumowaniem osiągnięć wykonanego planu trzyletniego i zadań planu sześcioletniego. Pierwszą część tej koncepcji przedstawia towar, wachlarz dóbr produkowanych w kraju; a drugą część symbolizują zagadnienia i problemy ujęte w plansze, wykresy i zestawienia.

Problemowa część Międzynarodowych Targów Poznańskich zajmuje się w dużym stopniu zagadnieniem walki o lepsze jutro ludu polskiego. Pokazuje rozwój przemysłu, rolnictwa, transportu i innych dziedzin pracy produkcyjnej. Mówi o współzawodnictwie pracy, racjonalizatorstwie i wytwórczości nowych nie znanych dotąd w Polsce artykułów. Jest to więc pokaz naszej prężności gospodarczej i politycznej, z którego wynika, że Państwo Polskie stało się poważnym partnerem w międzynarodowej wymianie handlowej.

Mimo charakteru wystawowego Targów, ich handlowe oblicze pozostało nadal wyraźnie podkreślone. I słusznie, gdyż Targi Poznańskie stanowią poważny instrument planowej polityki gospodarczej naszego Rządu w dziedzinie wymiany z zagranicą. Celem ich jest pogłębienie współpracy gospodarczej ze Związkiem Radzieckim i z krajami demokracji ludowej oraz ze wszystkimi innymi państwami na świecie. Cel ten instytucja targowa realizuje konsekwentnie, czego dowodem m. in. jest udział 19 państw w tegorocznej imprezie targowej.

Targi Poznańskie przed 1939 rokiem działały na wąskim, handlowym odcinku. Zajmowały one stanowisko skromnego pośrednika w werbunku kupców na rzecz producenta. Nie odzwierciedlały całokształtu gospodarki polskiej, lecz tylko dynamizm najbardziej konkurencyjnych gałęzi naszej wytwórczości. Zakres działalności Targów Poznańskich w tym czasie nie przekraczał granic gonitwy za kapitalistycznym zyskiem.

Po wojnie Targi Poznańskie stały się instytucją pokazującą osiągnięcia produkcyjne całego pracującego społeczeństwa. Dlatego mówią o rozwoju gospodarczym wszystkich gałęzi kraju. Dziś społeczeństwo pracujące jest faktycznie wystawcą towarów na Targach. Dziś już Międzynar. Targi Poznańskie przedstawiają dla całego świata symbol pokoju i rosnącego w Polsce dobrobytu.

Z. Narski

O antybumelanckiej satyrze

Powstała tak, jak powstaje pomysł racjonalizatorski — nagle, w ogniu zaostrzenia walki z bumlerką, z konieczności wzbogacenia skali środków tej walki. A przyjęła się jak modna piosenka lub nawet jak mądre, przekonywające hasło.

Satyra antybumelancka stała się potężną bronią zdrowej masy górniczej Wałbrzycha w walce z bumelantami tj. z lenistwem, pjaństwem, „obijaniem", symulanctwem, absencją, brakiem poczucia współodpowiedzialności za produkcję i poczucia proletariackiego honoru. Celem jej i treścią jest ośmieszać i piętnować bumelantów w formie wiersza, a więc w formie najbardziej komunikatywnej, powtarzanej od razu przez tysiące ust jak piosenka — ośmieszać i piętnować bumelantów — nieliczną grupę „obijaczy", których wstydzi się bojowa załoga wałbrzyskich kopalni.

Powstał nawet „Klub Poetów Antybumelanckich".

Masy górnicze w walce z bumelanctwem intuicyjnie sięgnęły do poezji, może zrazu nie do poezji, a do wierszopisarstwa, do rymowanych sloganów a później dopiero fraszek. Stało się to nagle. Ktoś kiedyś na tablicy ogłoszeń kop. „Victoria" przymocował wierszyk pisany śląską gwarą, wierszyk dowcipny i ostry. „Na bumelantów".

My oba przodowniki pracujem
od serca:
Felek trzymie młotek, a jo
Antek wiarca.

Z utworu śmiano się długo i serdecznie, po kilku godzinach wierszyk umiała na pamięć cała kopalnia. To ośmieliło i zapaliło innych — w ciągu kilku dni tablice, gazetki ścienne, ściany chodników pokryły się setkami wierszyków lepszych i gorszych pod względem formy, ale dowcipnych, ale bezlitosnych w satyrze, ale pisanych z całym rozmachem, z całą pasją i z całym przekonaniem. A oto kilka najcelniejszych:

Byłaby norma, byłaby nadwyżka,
Gdybyś zaglądał rzadziej do kieliszka.

W Wałbrzychu panuje dobra i mądra moda. Moda na antybumelancką poezję. W ogóle na poezję pisaną przez górników nie raz w drodze z szybu do łaźni. Bo twórczość nie jest wyłącznie satyryczna, jest i pozytywna, radosna, serdeczna, obrazująca osiągnięcia przemysłu węglowego, składająca hołd przodownikom, napawająca otuchą i wiarą.

Chcesz być swej Ojczyźnie wierny
Pracuj tak jak Paweł Sierny.

A z okazji pobicia przez brygadę Magiery dzielnego rekordu wydobycia:

My z szóstego oddziału gratulujemy szczerze
Ostatnich sukcesów Staszkowi Magierze!

A tak wyśmiewa autor dwu „kryjących się" nawzajem bumelantów.

Kanczyński, gdy inni fedrują zażarcie,
Rozgrywek plan kreśli o słup się opierszy

Z wypłaty się będzie tłumaczył przed żoną.
Przez miotłę skakać to też jest sport ponoć.

Albo:

Przechodniu! Gdy będziesz na ścianie
gdzie Buła pracuje z Chobaną
Nie mów: „Cześć pracy" — śpiącym
grzeczniej powiedzieć: „dobranoc".

Trudno chyba o bardziej finezyjną delikatność, a niełatwo też o podobny ostry esprit satyryczny.

Poniżej zaś dowcipny autor „przeprasza" bumelanta:

Nazywałem ciebie bumelantem
Gdyś prawił mi o swoich bólach.
Przepraszam cię, druhu Gartner,
Tyś także kanciarz i symulant.
Tak mnie już uczyli w domu
By w tytułach nie uchybiać nikomu.

I podpis: Józef Pietruszyński. Podpis dlatego, że autor mówi: „ja", że już raz powiedział publicznie, za co teraz „przeprasza". Kolektyw choć ma niepisane prawa, jest uczciwy. Pietruszyński nie oskarża anonimowo — nie rzuca obelg.

Najwstrętniejszym typem bumelanta jest taki, co to „kryje się", sam uprawia bumelkę a jednocześnie najgłośniej krzyczy przeciwko bumelanctwu. Ale takich PKA szybko zdemaskował. Oto, co czytamy o nich w programowym niejako wierszu klubu:

Krzyczy: socjalizm, zręby, fundamenty,
Gromem pogardy w bumelantów strzela,
Kazania prawi jakby jaki święty,
A sam obijok, kanciarz i bumelant.
Takich łobuzów górnicy wałbrzyscy
Cierpieć nie będą w swojej wielkiej spójni.
Tacy najgorsi — aby takich wykryć
Trzeba, by wszyscy byli zawsze czujni.
Wypowiadamy walkę tej zgniliźnie
Bo nikt nie ścierpi w swoim domu brudu
Nie ma dla takich miejsca w socjaliźmie
Socjalizm dla nas — nie dla wrogów ludu!
Niech żyją nasi przodownicy pracy!
Brygady: rębacze, ładowacze świetni,
Niech żyją: Magiera, Ciszak, Sierny, Braccy.
Niech żyje wielki nasz Plan Sześcioletni!

Satyra antybumelancka to potężny środek wychowawczy. Jest to broń groźna i skuteczna. I to przesądza, że satyra nie jest tylko rozrywką i próbką poetyckich zdolności. Satyra wychowuje i nawraca. Bumelanci niczego się tak nie boją jak „unieśmiertelnienia" przez KPA — rzedną coraz bardziej ich szeregi. Liczba tych, w których ocknęło się sumienie i ambicja — rośnie. Jest więc to poezja doraźnie dydaktyczna. I to jest jej wielki sens.

„Dziennik Zachodni" szłości

K. JAZWIECKI

Gminą Strzelno – Południe

włodarzy dzielny wójt – kobieta

Nie trudno dostać się do Strzelna, które od swego powiatowego miasta Mogilna oddalone jest tylko o pół godziny jazdy koleją. Że Strzelna tak samo łatwo można dostać się również i do położonego o 21 km na północny-wschód Inowrocławia. Ale zostańmy w Strzelnie. Dość dużo jest tu ciekawych rzeczy, które mogą zainteresować przybysza. Rozpocznijmy więc od siedziby Zarządu Gminy Strzelno-Południe, która położona jest najbliżej dworca. Tu ogniskuje się życie największej z gmin powiatu.

Do wójta? — proszę wejść do tego pokoju — objaśniają nas w sekretariacie.

Wchodzimy zatem i stwierdzamy, że wójta przy biurku nie ma, a na wieszaku pozostał jedynie damski płaszcz, czerwony berecik i takiż szalik. Okazuje się, że bawiąca w przyległym pokoju ich właścicielka, licząca 32 lata **Jadwiga Galewska** jest właśnie wójtem — i to jakim wójtem!

5 spółdzielni produkcyjnych

— Wójtem wybrano mnie 8 marca ub. roku — stwierdza skromnie — uprzednio pracowałam dużo społecznie, jako sekretarka Ligi Kobiet w Mogilnie, skąd zresztą i dziś dojeżdżam do pracy.

Pytamy o akcję siewną.

— W pierwszym rzędzie — mówi wójt Galewska — zaopatrzyliśmy w nawozy sztuczne spółdzielnie produkcyjne, których mamy w gminie 5 — Wójcin, Kożuszkowo, Siedlimowo, Kościeszki i Witkówek. Najstarszą, bo założoną w styczniu ub. roku jest spółdzielnia w Wójcinie, która już jeden plon zebrała, następne powstały w listopadzie lub grudniu 1949. Nawozów zresztą otrzymaliśmy wystarczającą ilość, podobnie, jak i kredytów na akcję wiosenną. Kontraktacja wypadła dobrze. W spłacie podatku gruntowego i FOR jesteśmy na pierwszym miejscu w powiecie.

Wójt gminy Strzelno - Południe — Jadwiga Galewska przy pracy

Tajemnica dobrej gospodarki

Jak wynika z dalszej rozmowy, sprawę likwidacji odłogów i gruntów porzuconych głównie przez bogaczy wiejskich — ma gminą już załatwioną. Nie mówiąc o terenach niezdatnych pod uprawę, a oddanych pod zalesienie, część ziemi przejęły PGR-y, część oddano mało- i średniorolnym. Ostatnią, związaną z tym czynność, załatwiała ob. Galewska w ub. poniedziałek w Jaworowie, gdzie bogacz wiejski Jan Piotrkowiak nie potrafiąc sam 80 ha uprawić, chciał ziemię wydzierżawić na własną rękę i jeszcze zarobkować. 30 ha rozdzielono zatem mało- i średniorolnym chłopom.

Tajemnica wzorowej gospodarki w gminie Strzelno-Południe nie tkwi w ziemi, która jest słaba, bo otoczona lasem, ale w uświadomieniu obywatelskim chłopów, w ich rzetelnym wysiłku i współpracy. Zgodnie z planem zasieją obecnie najwięcej pszenicy. Gmina dba o drogi, m. in. wykonała drogę bitą do pięknego ośrodka uzdrowiskowego w Przyjezierzu. Jak najlepiej układa się współpraca z miastem oraz czynnikiem społeczno-politycznym.

Elektryfikacją zajął się... prokurator

Niesławną historię ma sprawa elektryfikacji. Komitet elektryfikacyjny powstał w Strzelnie już w r. 1947, a Zjednoczenie Energetyczne oddało pracę prywatnej firmie Roel z Poznania. Zawarto umowy i prace miały być ukończone w grudniu 1948. Tymczasem ukończone nie zostały. W marcu 1949 powstały osobne komitety elektryfikacji dla Strzelna miasta oraz gmin Południe i Północ. Zabrano się do roboty, sprowadzono zaprzysiężonego rzeczoznawcę, który ustalił, że od gminy Strzelno-Południe pobrano nadpłatę w wysokości 800 000, od gminy Strzelno-Północ 300 000 i od Strzelna-miasta 500 000 zł, a zatem łącznie 1 600 000 zł więcej, niż się istotnie należało. Latem ub. roku całość elektryfikacji przejęło Zjednoczenie Energetyczne w Bydgoszczy, a sprawę nadużyć oddano do prokuratora.

Porównanie na niekorzyść

W innej części miasta znajduje się siedziba gminy Strzelno-Północ, współzawodniczącej — jak się okazuje — z pierwszą. Ale chociaż ziemia lepsza i gmina bogatsza, wyniki są tu gorsze.

— A no cóż — przyznaje wójt Józef Rutkowski, którego z kolei odwiedzamy, — wychodzi na jaw, że oni lepsi pozostajemy w tyle w podatkiem i z FOR-em. Ziemię rozdysponowaliśmy wprawdzie również (część działek wzięli robotnicy fabryczni, dojeżdżający do pracy do Mątew), kontraktację ziemiopłodów i trzody chlewnej przeprowadziliśmy w 100%, ale spółdzielnię produkcyjną mamy tylko jedną w Balicach, założoną niedawno.

O klasowe podejście do sprawy

Jest w gminie spora liczba większych gospodarstw, ale te, jak zwykle, nie dopisują. Taki np. Tomasz Piekiełko z Bronisławia, mający ponad 30 ha, nie wywiązał się w terminie z podatku gruntowego i FOR. W dobrym stanie jest gospodarstwo 29-hektarowe Mieczysława Jankowskiego, ale i on nie zapłacił. Co więcej, kombinuje zdać ziemię pod zarząd gminy, ale nie oddać jej na rzecz Skarbu Państwa. Za mało podchodzi się w tej gminie do wielu spraw z klasowego punktu widzenia i w tym tkwi tajemnica niepowodzenia.

Do placówek przemysłowych należą tu: krochmalnia, 2 gorzelnie i młyn prywatny. W związku z wspomnianą już wyżej sprawką żadna z wiosek nie została jeszcze zelektryfikowana. Gmina posiada 2 szkoły rolnicze — żeńską w Rzadkwinie i męską w Sławsku.

W obu gminach akcja siewna jest w pełnym toku, a rezultat jej wykaże sprawność każdej z nich. Jak dotychczasowe akcje o niepoślednim dla Państwa i społeczeństwa znaczeniu wykazały, prym dzierży gmina uboższa, gmina kierowana przez dzielnego wójta-kobietę.

B. PROMIŃSKI

Mocny człowiek

Dawny nawyk myślowy, gdy wymawiamy te słowa, kojarzy nam sylwetkę silnego, barczystego mężczyzny. Ale ja widziałam we Wrześni mocnego człowieka, którym była szczupła, 22-letnia dziewczyna, Maria Okoniewska, nawijaczka w wytwórni głośników, przodowniczka pracy, która utrzymuje swój rekordowy wynik regularnie miesiąc za miesiącem.

Okoniewska pracuje w fabryce od 2 lat. Początkowo wyrabiała z trudnością wymaganą normę, zarabiając 12 tys. złotych miesięcznie. Ale wkrótce zaczęła udoskonalać swoją pracę, zwracając uwagę przede wszystkim na systematyczne przygotowanie materiału przed rozpoczęciem samego nawijania transformatorów. Palce nabrały wprawy, a czujna uwaga dokonała reszty. Dziś Okoniewska wyrabia regularnie ok. 180 proc. normy, zarabiając 22 tys. zł miesięcznie.

Młoda przodowniczka, członek ZMP, znajduje czas na pracę społeczną. Przez całe lato co niedzielę bierze udział w wyjazdach na wieś z ekipą łączności. Część członków wyprawy udziela rolnikom pomocy technicznej, część urządza występy artystyczne. Okoniewska znajduje czas także na sport, w którym osiąga dobre wyniki. Zdobyła m. in. puchar, dyplom i pierwsze miejsce w biegu na 500 m.

Ojciec Okoniewskiej jest inwalidą, matka nie cieszy się dobrym zdrowiem. Toteż dzielna przodowniczka ponosi główny ciężar utrzymania swych trzech młodszych braci, którzy chodzą jeszcze do szkół. Ze względu na te obowiązki Okoniewska nie myśli na razie o założeniu własnego domu. O czym nie przestaje myśleć, to o szkole. Chciałaby uczyć się dalej, choćby wieczorem po pracy — to jest jej cel.

Życzymy zrealizowania tego dzielnej Marysi z całego serca. Wierzymy, że dopnie swego i zdobędzie wiedzę, a wraz z nią awans społeczny.

Bowiem przyszłość należy właśnie do *takich mocnych ludzi*.

Z. J.

Uratowani dla życia...

Szpital U. S. w służbie chorych

Celinę Ratajczak zabrało Pogotowie. Było to w początkach marca. Na nic zdały się domowe środki. Ostre ataki wątroby zmusiły chorą do leczenia szpitalnego. Ratajczakowa bała się z początku szpitala. Dziś czuje się tu dobrze. Jest wzruszona troskliwą opieką lekarzy i sióstr.

Na początku musiała poddać się licznym badaniom. Rentgen prześwietlił jej płuca i przewód pokarmowy, specjalnym aparatem zbadano przemianę materii, a w laboratorium poczyniono szereg analiz. Specjalnie stosowana dieta, odżywcze zastrzyki i lekarstwa wzmocniły stan zdrowia Ratajczakowej i usunęły szereg chorób jej organizmu.

Celina Ratajczak jest znów zdrowa

„Zawdzięczam to tylko szpitalowi" — powiada. Ale zdrowie swe zawdzięcza szpitalowi nie tylko ona. Liczni ciężko chorzy, po indywidualnie stosowanych kuracjach odzyskują siły. Fizykoterapia, operująca krótkofalowymi diatermami, kwarcówkami i soluxami leczy zapalenia stawów, bóle kręgów itp. Elektrokadriogram wykrywa najlżejsze wady serca.

Wielką zdobyczą szpitala U. S. to dobrze wyposażony Zakład Radiologiczny. Aparaty radowe służą do naświetlań i walczą z rakiem. Ostatnio przybył nowy aparat do elektryfikacji który usuwa różnego rodzaju porażenia. Szpital U .S. przy ul. Raczyńskich, istniejący zaledwie od 15 VI 1949 r. (dysponujący 125 łóżkami), spełnia należycie swe zadanie, służąc cierpiącemu człowiekowi i wracając mu zdrowie, siły i radość życia.

Po słonecznym hallu

spacerują rekonwalescenci

„Gdy tu przyjechałam, nie mogłam chodzić. Miałam ciężkie zapalenie stawów" — opowiada młoda Hanka Klafczyńska — a dziś..."

Dziś Hanka nie chce nawet jeździć windą i na zabiegi zbiega tanecznym krokiem ze schodów. Tekla Wiśniewska, która ongiś miała codziennie ciężkie ataki serca, czuje się teraz prawie zdrowa.

„Czujemy tu naprawdę troskę o człowieka" — stwierdza mocno Halina Adamska. Troskę tę widzimy i w pracy i w dbałości o chorych — dyrektora Ubezpieczalni **dr. Stanisława Salkowskiego** i ordynatora szpitala **dr Seweryna Gintera, dr. Wiktorowicz, dr Matuszewskiej**, sióstr. **Marii Zabiełło, Anny Skoczylas** i innych. Przedwojenna niechęć i nieufność do U. S. znika w jasnym gmachu szpitala.

„Kocham swoją pracę i pragnę ulżyć cierpieniu" — mówi siostra Zabiełło. To proste stwierdzenie określa jasno cel pracy całego personelu. Praca ta nabiera odcienia szlachetnej rywalizacji, gdy jeden raz w miesiącu w ramach współzawodnictwa punktuje się dobrą organizację pracy, jej szybkość i serdeczne odnoszenie się do chorych.

Przed szpital zajeżdża samochód. Nie wygląda na karetkę Pogotowia .Wysypują się z niego weseli, zdrowi ludzie z instrumentami muzycznymi. Aha! Dziś przecież po południu będzie w szpitalu koncert rozrywkowy dla chorych.

K. Badorówna

DZISIAJ rozpoczyna się Tydzień T. P. D.

W dniach od 16 do 23 bm. odbywa się Tydzień Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. W tym czasie przewiduje się w Poznaniu zorganizowanie szeregu imprez. M. in. w dniu 23 bm. w auli Uniwersytetu Poznańskiego odbędzie się akademia, po której nastąpi bogata część artystyczna w wykonaniu zespołów świetlic międzyszkolnych, Ośrodka Szkolnego TPD i dzieci z przedszkola TPD.

Podczas Tygodnia Towarzystwa Przyjaciół Dziecka członkinie Ligi Kobiet przeprowadzą zbiórkę uliczną w mieście i na terenie powiatu. Miejscem zbiórki będą również lokale publiczne i tramwaje oraz dworce kolejowe. Ponadto TPD zajmie się rozprowadzeniem w zakładach pracy pocztówek propagandowych w cenie 20, 50 i 100 zł. W szkołach podstawowych wygłoszone zostaną pogadanki, mające na celu zaznajomienie uczniów z założeniami ideowymi i działalnością TPD.

(wm)

Szczotka rzuca

APEL do „głuchych"

Kiedyś słyszałem, że Beethoven, który był na starość głuchy, na odgłos spadających z okropnym trzaskiem desek 5 razy wołał: — Kto puka! Proszę wejść! — W tym samym czasie współmieszkańcy zatykali sobie uszy. Ale — co ma wspólnego Zarząd stoł. m. Poznania z mistrzem tonów — starym Beethovenem? — Owszem. Głuchotę. Nie wiadomo jak do niego wołać. A może użyć trąb spod Jerycha; wtenczas przypuszczalnie, coś przeniknie do świadomości władz naszego miasta.

Nie chodzi tu o pożar, ani o zatkanie rur kanalizacyjnych, ani o wyprostowanie latarń ulicznych, lecz o uporządkowanie trawników przy ul. Śniadeckich i o doprowadzenie do właściwego wyglądu gmachu przy Placu Wolności, o zabitych deskami oknach, w którym mieści się P. D. T. Podobno „Głos" o tym już nieraz pisał, wskazywał, wołał, prosił... Lecz daremnie!

Zresztą, po co tutaj się unosić! Poco uporządkowywać, ukwiecić i uzielenić trawą ogródki przy ul. Śniadeckich (tuż, tuż przy Targach)? I w jakim celu doprowadzać do normalnego wyglądu dom, będący w użytkowaniu P. D. T.? Niech raz poznaniacy w okresie Targów się wstydzą! Niech będą takie obrazki:

Przyjezdny: — Proszę pana, czy tego domu w samym śródmieściu, nie mogliście wy, poznaniacy, odnowić?

Mieszkaniec i młośnik miasta zaczyna się rumienić.

— A te skwerki przy ul. Śniadeckich?

I biedny poznaniak będzie musiał jeszcze bardziej głowę spuścić, aby ukryć nadmiar wstydu przed oczyma gości targowych.

Chochoł

69 kursistów otrzymało przydział do kin wiejskich

Ostatnio rozpoczęła się szeroko zakrojona akcja kinofikacji wsi. Do końca bież. roku powstanie w naszym kraju 600 stałych kin wiejskich, a w planie sześcioletnim przewiduje się uruchomienie trzech tysięcy kin wiejskich.

Film Polski doceniając w pełni wielką rolę kina w dziele upowszechnienia kultury, zorganizował w Poznaniu drugi z kolei miesięczny kurs dla demonstratorów kin wiejskich. Ukończyło go 69 osób, pochodzących z województwa poznańskiego, szczecińskiego i wrocławskiego. Obok wiadomości fachowych kursiści zapoznali się z problematyką Polski Współczesnej.

Spośród uczestników kursu wyróżnili się **Jerzy Libertowicz i Jan Rogowski**, którzy otrzymali pierwsze nagrody z rąk przedstawiciela PP. Film Polski. Absolwenci kursu otrzymali również aparaty projekcyjne wraz z przydziałem do kin stałych, gdzie będą spełniać obok funkcji technicznych także rolę propagandowo-polityczną.

PP. Film Polski projektuje w najbliższym czasie zorganizowanie nowego kursu demonstratorów kin wiejskich.

(wm)

Ze sportu

Zw.-Garbarnia – Zw.-Warta

Dzisiejszym przeciwnikiem Związkowca Warty będzie drużyna Związkowca Garbarni, Kraków. Doskonałe wyniki osiągane w dotychczasowych rozgrywkach ligowych przez drużynę krakowską wysunęły ją na czoło tabeli. Świadczy to, że zespół gości jest dobrze przygotowany do rozgrywek ligowych. Związkowiec Warta poczynił w swym zespole nowe przesunięcia, a wynik uzyskany w ostatnim meczu z silnym teamem we Wrocławiu wskazuje, że przesunięcia zwłaszcza w linii ataku wpłynęły korzystnie na grę całej drużyny.

Mecz powyższych drużyn, który wywołał zrozumiałe zainteresowanie, rozegrany zostanie dziś o godz. 16.30 na boisku Warty przy ulicy Rolnej. Przedmecz rozegrają o g. 15 drużyny juniorów Związkowca Warty i Szkoły Przysposobienia Przemysłowego.

Włókniarz - Budowlani

Dziś o godz. 11 na boisku „Warty" przy ul. Rolnej odbędą się zawody piłkarskie o mistrzostwo kl. A pomiędzy powyższymi drużynami. W przedmeczu o godz. 9.30 spotkają się juniorzy w. w. klubów.

Kto zna Artura Krämera

Prokuratura Sądu Okręgowego w Lesznie prowadzi śledztwo przeciwko zbrodniarzowi wojennemu Arturowi Krämerowi, który podczas okupacji niemieckiej był w Lesznie komendantem SS i kierownikiem fabryki pomp. Wszystkie osoby, którym znana jest zbrodnicza działalność Krämera, wzywa się do złożenia zeznań w Prokuraturze Sądu Okręgowego w Lesznie, plac Kościuszki nr 4, pokój 217.

Chłopi ze Szczuczyna są sami winni

Powiat szamotulski jest jednym z najszybciej elektryfikujących się powiatów województwa poznańskiego. Zaniedbania z okresu rządów sanacyjnych były tu duże, bo nawet miasta Ostroróg — a cóż dopiero mówić o wsiach.

Do czasu przejęcia spraw elektryfikacji przez Powiatowy Komitet Elektryfikacji Wsi praca na tym odcinku szła nieskoordynowanie, bezplanowo. Niektóre wsie, korzystając z b. dogodnych warunków, przystąpiły od razu do elektryfikacji, inni chłopi znów — nie ogłądając się na pomoc Państwa, sami ponosili koszta. W ten sposób zelektryfikowały się m. in. gromady Otorowo, Bytyń, Kaźmierz, Słopanowo, Gaj Mały, Brodziszewo.

Kiedy Powiatowy Komitet Elektryfikacji przejął całokształt spraw elektryfikacji — przede wszystkim zainteresował się gromadami Koźle i Szczuczyn.

Mieszkańcy gromady Koźle, najbiedniejszej z całej gminy Otorowo, okazali dużo zainteresowania elektryfikacją, starali się o kredyty itp. Otrzymali też z dotacji państwowej 1.250.000 zł i od samorządu 700.000 zł subewncji. Ponadto Pow. Komitet Elektryfikacji przyznał Koźlu 400.000 zł kredytu średnioterminowego na budowę wysokiego i niskiego napięcia i na instalacje wewnętrzne. **Tylko dzięki tym subwencjom i kredytom Koźle zelektryfikowało się — mieszkańcy bowiem sami nie zdołaliby zebrać wśród siebie tyle funduszy. Są to bowiem przeważnie robotnicy rolni.**

Mieszkańcy gromady Szczuczyn — w przeciwieństwie do dzielnych robotników rolnych z Koźla — **zlekceważyli sobie wielkie możliwości łatwego i taniego zelektryfikowania wsi.** A przecież mieli oni dużo lepsze warunki: gromada Szczuczyn posiadała już linię wysokiego napięcia oraz gotowy domek transformatorowy we wsi, na miejscu też znajdował się kompletny materiał do instalacji wewnętrznych oraz wszystkie inne potrzebne przybory. Źle to świadczy o uspołecznieniu mieszkańców Szczuczyna, że zamiast elekryfikować wieś (niewielkm zresztą wówczas kosztem), woleli raczej rozkradać zmagazynowany na śpichrzu kompletny sprzęt do elektryfikacji.

Kiedy gromada Szczuczyn została później wyznaczona przez władze jako pierwsza do elektryfikacji, mieszkańcy jej żadnej działalności nie podjęli, oczekując prawdopodobnie na to, aby ktoś inny za nich wszystko zrobił. W odpowiedzi na to Powiatowy Komitet Elektryfikacyjny nie przyznał Szczuczynowi żadnych subwencji ani kredytów. **Szczuczyn do dnia dzisiejszego nie jest zelektryfikowany.**

(ik)

Leszno nie ma łazienek

Leszno nie ma łazienek publicznych. Do roku 1945 były łazienki przy ul. Lipowej. Z niewiadomych powodów zostały po pewnym czasie zlikwidowane, w rezultacie czego mieszkańcy Leszna pozbawieni zostali w zimnych porach roku możliwości wykąpania się. Trudno byłoby ustalić, ile mieszkańców korzysta w tym mieście z domowych instalacji kąpielowych? Należy przyjąć, że jest ich niewiele. Najmniej zaś łazienek można by prawdopodobnie doliczyć się w mieszkaniach robotniczych. A przecież chodzi o podniesienie higieny i zdrowia najszerszych mas ludności.

Wprawdzie w planie 6-letnim przewidziane jest wybudowanie w Lesznie publicznych łazienek i to w sąsiedztwie Gazowni Miejskiej. Czyż dla zdrowia i wygody mieszkańców nie należałoby przyśpieszyć budowy wspomnianych łazienek? To byłaby istotnie jedna z najpilniejszych i najpotrzebniejszych inwestycji publicznych w Lesznie! (pl)

5 km od Wschowy

Siedlnica oddalona jest o 5 km od Wschowy. Znajduje się tam Rolniczy Zespół Spółdzielczy 3 typu im. K. Świerczewskiego. Wspólna praca daje tam doskonałe wyniki. Członkowie siedlnickiego kolektywu z kier. ob. Kleniukiem na czele są dumni ze swych osiągnięć.

Początki były trudne

13 sierpnia ub. r. zawiązano Zespół z małą początkowo liczbą 29 członków. Różniła się kultura rolna ich gruntów, uprawiali na niej różnego rodzaju rośliny. Trzeba było skomasować ziemię i ujednolicić uprawę. Mała ilość żywego inwentarza zmusiła członków zespołu do poczynienia odpowiednich starań o kredyty na zakup inwentarza żywego i martwego. Potrzeba było też odpowiednich funduszów do odremontowania zdewastowanych obiektów gospodarczych.

Praca w pełni

Skomasowaną ziemię podzielono na tzw. kompleksy po 30 ha każdy. Dzięki temu podziałowi można było racjonalniej wykorzystać maszyny rolnicze, siłę pociągową zwierząt i zastosować naukowe metody uprawy. Znalazła tu szerokie zastosowanie nauka Williamsa, dzięki której uzyskuje się maksimum plonów. Za zaciągnięte kredyty zakupiono 30 krów, 11 jałówek, 12 koni oraz 2 traktory, 2 motory spalinowe, 3 maszyny młockarnie i wiele innych maszyn rolniczych. Odremontowano przy tym szereg zniszczonych budynków gospodarczych. W odbudowanym pałacu zostanie wkrótce założony Wiejski Dom Kultury.

Gospodarka kolektywna zaczęła dawać

coraz większe korzyści

członkom zespołu. Widzieli to wszyscy niezrzeszeni chłopi. Wkrótce Zespół powiększył się o dalszych 15 członków. Majątek spółdzielni powiększył się teraz do 260 ha ziemi ornej i 130 ha łąk. Obecnie gospodarka nabiera charakteru rolniczo-hodowlanego. W planie 6-letnim spółdzielnia chce osiągnąć liczbę 120 rasowych krów i kilkuset świń. Gospodarka kolektywu daje również możliwości dobrych dochodów pieniężnych. Dochody są proporcjonalne do włożonej pracy, a sprawdzianem jej są tzw. dniówki obrachunkowe, wynoszące obecnie 800 zł. Gdy jednak dochody zespołu zwiększają się wtedy proporcjonalnie zwyżkują też indywidualne zarobki. Niektórzy członkowie (np. ob. Ignacy Skupień potrafią w ciągu dnia wykonać kilka dni obrachunkowych. Każdy członek może pobrać 60% swych dochodów, 40% zostawia się na wypłaty w czasie zimy.

Ustalono normy

W spółdzielni są pewne obowiązujące normy. Np. człowiekowi dokonywującemu podorywki na 1 ha przy pomocy 2 koni w ciągu dnia. liczy się 1,25 dnia obrachunkowego. Na ziemi ciężkiej ten sam człowiek obowiązany jest zaorać tylko 0,35 ha. Także szwajcar oborowy, mający pod swą opieką 30 sztuk bydła, zarabia dziennie 1,5 dnia obrachunkowego, a jego pomocnik 1,25. Kobiecie, która wydoiła 80 litrów mleka, liczy się jeden dzień obrachunkowy. Normy te zostały ustalone przez samych członków na plenarnym zebraniu. Obecnie akcja wiosenna jest w pełnym toku.

W. Jurasz

SPÓŁDZIELCZOŚĆ zdobywa coraz większe uznanie

Niebywały rozwój PSS w Krotoszynie

Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Krotoszynie uruchomiła w roku 1945 dwa sklepy. Z roku na rok rozszerzała Spółdzielnia swą działalność, stawiając swój aparat rozdzielczy do dyspozycji Wydziału Aprowizacji i przyczyniając się w znacznej mierze do racjonalnego rozdziału artykułów pierwszej potrzeby pomiędzy masy pracujące.

Obecnie PSS w Krotoszynie posiada 24 sklepy różnych branż, w tym 11 spożywczych, 2 tekstylne, 2 nabiałowe, 2 rzeźnickie, 3 piekarnie, 1 obuwniczy, 1 sprzętów kuchennych, 1 papierniczy i 1 „Gospodę".

Plan sieci placówek na rok bieżący przewiduje dalsze rozszerzenie punktów sprzedaży, zwłaszcza w dzielnicach peryferyjnych miasta gdzie istnieją skupiska robotnicze.

W parze z rozwojem sieci rosły również obroty Spółdzielni, podwyższając się z roku na rok od 60% do 114%. Również w stosunku do roku 1945 wzrosła liczba członków 18-krotnie (do 2.040 osób).

Podkreślić należy, że Spółdzielnia w ciągu ostatnich lat dawała swym członkom poważne korzyści we formie zwrotu od zakupów, wypłacając im w roku 1946 — 532.913 zł, w 1947 — 1.692.924 zł, w 1948 r. — 2.374.771 zł, w 1949 — 2.000.000 zł.

Dla wzmocnienia kontroli czynnika społecznego nad działalnością Spółdzielni, prócz powiększenia Rady Nadzorczej do 12 osób, powołano 16 komitetów członkowskich.

Spółdzielnia prowadzi akcję doszkolania pracowników na kursach specjalnych w Ośrodkach Szkoleniowych ZSS oraz szkolenie fachowe i ideowe w ramach własnych. Przy Spółdzielni działają obok Koła Związkowego, koła PZPR, ZMP, Ligi Kobiet oraz Pracownicza Kasa Zapomogowo-Pożyczkowa. (fk)

Napływają meldunki o czynach 1-majowych

W związku ze zbliżającym się dniem 1 maja liczne koła gromadzkie ZSL powzięły szereg zobowiązań. Gromada Bagowiec, gmina Brojce, powiat Międzyrzecz, postanowiła uczcić Święto Pracy założeniem na swym terenie spółdzielni produkcyjnej, wywiezienem 20 m³ kamienia do naprawy drogi i przedterminowym zakończeniem wiosennej akcji siewnej.

28 kół ZSL z pow. kępińskiego i gromada Turze-Kochłowy w ramach czynu 1-majowego przedterminowo zakończyły siewy wiosenne, stworzyły uspołeczniającą pomoc sąsiedzką i powołały Gromadzkie Komitety Obrońców Pokoju. Gromada Prszów i Rychtal wykonały przedterminowo akcję siewną w 100% zawiązały Komitet Obrony Pokoju i zorganizowały spółdzielnię produkcyjną pn. „1 Maj". Koło ZSL w Turku i w gromadzie Poduchowne uczczą Święto Pracy przez wyżwirowanie 1,5 km odcinka drogi podmiejskiej.

Jednocześnie członkowie koła ZSL przy Wojewódzkim Komitecie Wykonawczym w Poznaniu, chcąc przyspieszyć wykonanie wiosennej akcji siewnej, zobowiązali się bezinteresownie przepracować jedną roboczo-dniówkę w spółdzielni produkcyjnej Jankowice, gmina Tarnowo Podgórne, powiat Poznań. (k-a)

Wielki koncert w Kościanie

W najbliższy poniedziałek, 17 bm. o godz. 18.30 aula gimnazjalna w Kościanie gościć będzie Objazdową Symfoniczną Orkiestrę Filharmonii Robotniczej z Poznania z udziałem artysty Opery — Józefa Prządy.

Orkiestrą dyrygować będzie Leszek Rezler, słowo objaśniające wygłosi Henryk Duczmal. W programie utwory Moniuszki, Kurpińskiego i Kiesewettera. (x)

Ostrożnie obchodzić się z ogniem!

W dniu 9 bm. w zagrodzie rolnika Jana Szczepaniaka w Nowejwsi pow. Krotoszyn wybuchł pożarł. Pastwą płomieni padł chlew i stodoła. Spaliły się maszyny rolnicze i żywy inwentarz. Straty są znaczne. Pożar spowodowały dzieci przez lekkomyślne obchodzenie się z ogniem.

W dniu 11 bm. w godzinach popołudniowych przez nieostrożne porzucenie ognia wybuchł pożar w Smoszewie, pow. Krotoszyn.

W tym samym dniu w godzinach wieczornych spaliły się 2 stodoły parcelantów w Baranie ,pow. Krotoszyn. Pastwą płomieni padły słoma i maszyny rolnicze. Przyczyn powstania pożaru na razie nie ustalono. (fk)

Powiat gostyński likwiduje analfabetyzm

Sołtysi i wójtowie z całego powiatu gostyńskiego zebrali się 11 bm. w auli gimnazjum w Gostyniu celem omówienia akcji zwalczania analfabetyzmu. Postanowili oni zarejestrować i objąć kursami osoby nie umiejące czytać i pisać, które dotąd nie korzystały z nauki.

Akcja ta zostanie szczególnie przeprowadzona na terenie wsi i majątków PGR. Rejestracja według uchwały ma być ukończona do 1 maja, o ostateczna likwidacja analfabetyzmu do 22 lipca br. (kk)

Krotoszyńska „Caritas" najbiedniejszym

Zarząd Oddziału Parafialnego „Caritas" w Krotoszynie urządził w dniu 7 bm. święcone dla 218 najbiedniejszych i najbardziej potrzebujących, wydając paczki żywnościowe wartości 550,— zł. Uroczystość ta odbyła się w „Domu Katolickim" i brali w niej udział przedstawiciele władz i partii politycznych. Poświęcenia potraw dokonał ks. dziekan Kaczmarek. W ramach tej akcji obdarowano również 27 osób z Domu Starców w Krotoszynie.

Przedświąteczna zbiórka uliczna urządzona na ten cel w Krotoszynie przyniosła kwotę 37.400 zł. (fk)

Mecz piłkarski w Śmiglu

W drugie święto Wielkiejnocy odbyło się w Śmiglu ciekawe spotkanie piłkarskie pomiędzy kombinowanym zespołem ZS „Stal" — Poznań z I druż. KS Budowlani-Pogoń Śmigiel. Mecz po emocjonującej grze zakończył się zwycięstwem KS Budowlani-Pogoń w stosunku 2:0 (do przerwy 0:0).

PLESZEW

Gminna Rada Narodowa w Pleszewie na ostatnim posiedzeniu omówiła sprawy: podatku gruntowego, SFOR, wiosennej akcji siewnej, walki z analfabetyzmem, klubu radnych PZPR, działalności Komisji Zdrowia, Komisji Kontroli Społecznej oraz pomocy sąsiedzkiej. Jednocześnie do Rady przyjęto nowych członków — dwie kobiety, z których jedna weszła do Prezydium jako zast. przewodniczącego. (P. J.)

16 KWIECIEŃ KRONIKA

NIEDZIELA Benedykta — Słońce w.: 4.55, zach.: 18.52; Księżyc w.: 4.36, zach.: 18.10

LESZNO

Państwowy Teatr Polski z Poznania przybędzie w dniu 18 bm. na gościnne występy do Leszna ze sztuką Gabrieli Zapolskiej **„Moralność Pani Dulskiej"**, którą wystawi w sali kina „Polonia". Początek przedstawienia o godz. 20.15.

Do przebudowy jezdni w al. Rokossowskiego przystąpił w tych dniach Wydz. Budowlany Zarządu Miejskiego. Po ułożeniu nowych krawężników ulica ta otrzyma nawierzchnię z kostki granitowej. (pl)

Chcesz być najlepiej o wszystkim poinformowany, zaprenumeruj

„Głos Wielkopolski"

Prenumeratę „GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO" przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowe oraz P.P.K. RUCH, konto P.K.O. Poznań V-6714 do 20 każdego miesiąca.

CENTRALA HANDLOWA PRZEMYSŁU ELEKTROTECHNICZNEGO Poznań, ul. Wielka 21

przyjmie zaraz

księgowego - bilansistę

na stanowisko kierownika księgowości

Oferty z życiorysem należy składać w Oddziale Personalnym K378

Natychmiast zaangażujemy dwie wykwalifikowane

maszynistki

Zgłoszenia skierować do Działu Personal. Poznańskich Zakładów Ceramiki Czerwonej w miejscu, ul. 3 Maja 5 K416

Co, gdzie i kiedy w Poznaniu

Niedziela dn. 16 kwietnia 1950

PROGRAM II

(Fala Poznania 249 m)

6.50 Początek audycji; 7.00 Aud. dla wsi; 8.00 Dziennik; 8.55 Aud. Społ. Komitetu Radiofonizacji Kraju; 9.00 Koncert muzyki organowej; 10.20 „Wieś tańczy i śpiewa"; 11.10 „Chóry wielkopolskie śpiewają". Wyk.: Koło im. Dembińskiego z Pobiedzisk pod dyr. Tadeusza Perlikiewicza; 11.30 „Korespondenci wiejscy piszą"; 11.45 Skrzynka ogólna Rozgł. Pozn. — listy radiosłuchaczy omówi Alfred Sikorski; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej; 12.04 Przegląd czasopism; 12.15 Koncert; 13.15 „Niedziela na wsi"; 14.00 Wiersze Jana Kochanowskiego; 14.20 „Na swojską nutę"; 14.45 „Życiorysy górników"; 15.15 „Złota rybka" — baśń sceniczna dla dzieci; 16.00 Dziennik; 16.20 Śpiewa Chór Tow. Śpiew. „Halka" z Bytomia; 17.00 Koncert; 17.40 „Niemcy" — słuchowisko wg sztuki Kruczkowskiego; 19.30 „Węgry przemawiają do Polski"; 20.00 Dziennik; 20.40 Audycja literacka; 21.00 Melodie świata; 21.35 Najpiękniejsze etiudy Liszta; 21.50 Muzyka; 22.05 Lokalne wiadomości sportowe; 22.15 Ogólnopolskie wiadomości sportowe; 23.00 Ostatnie wiadomości; 23.15 „Na dobranoc"; 24.00 Koniec aud/cji.

TEATRY

OPERA: — niedziela 16 kwietnia br. o godz. 19 „Madame Butterfly" Pucciniego z gościnnym występem Aleksandra Josifowa, zasłużonego artysty Ludowej Republiki Bułgarskiej, w partii Pinkertona. Partnerami gościa będą: Z. Czepielówna, E. Szabrańska, M. Didur-Załuska, W. Chomiak, J. Machalla, J. Sendecki K. Urbanowicz i M. Woźniczko. Dyrygent: Stefan Barański, reżyseria Karol Urbanowicz, dekoracje Zygmunta Szpingiera. W poniedziałek — teatr nieczynny.

POLSKI: — dziś o godz. 19.30 „Niemcy" L. Kruczkowskiego. Jutro teatr nieczynny.

NOWY: — dziś o godz. 19.30 „Profesja pani Warren" B. Shawa. Jutro teatr nieczynny.

KOMEDIA MUZYCZNA: — dziś o godz. 16 i 20 „Zielony Gil" Tristo de Moliny w przeróbce J. Tuwima. Jutro teatr nieczynny.

MŁODEGO WIDZA: — dziś o godzinie 18 „O Tymku i Szymku". Jutro o godz. 16 „O Tymku i Szymku", o godz. 18 „Pan Twardowski".

KINA

Apollo — „Dom na pustkowiu" o godz. 15.30, 18 i 20.30; Bałtyk „Rajnis" film prod. radzieckiej o g. 15.30, 18 i 20.30; Muza o godz. 10 „Zuch dziewczyna", „Pustelnia Parmeńska" II cz. o godz. 16 18 i 20; Rialto — „W krainie kolorowych kreskówek" o godz. 16 18 i 20; Warta o godz. 14, 16, 18 — „Dżulbars"; o godz. 20 — Volpone"; o godz. 11, 12, 18 i 21 — Aktualności nr 15.

Redakcja: Poznań, ul. Działyńskich 10. Telefony: redaktor naczelny 529-09 zast. red. nacz. 502-31 sekr. redakcji 506 62 dział miejski 502-32 nocny 502-34 i 64-72.

Redaktor naczelny: **Jan Zagierski.**

Prenumeratę na „Głos Wielkopolski" przyjmuje P. P. K. RUCH. Nr konta — V-6714.

Biuro ogłoszeń. Poznań ul. Wyspiańskiego 10, I ptr., tel. 64-75 i 62-70. Konto PKO Poznań nr V-6777/110.

Wydawca: Spółdzielnia Wydawniczo Oświatowa „Czytelnik". Delegatura w Poznaniu, ul. Wyspiańskiego 10 telefon 62-70

Tłoczono: Wielkopolskie Zakłady Graficzne Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione Zakład Główny w Poznaniu K—1—16575

Zatrudnimy natychmiast

technologa

branży dziewiarsko-tkackiej. — Zgłoszenia **Związek Branżowy Spółdzielni Odzieżowo-Włókienniczych** - Poznań, Stary Rynek 95/6 764g

Krawcowe

domowe (chałupniczki) poszukuje zaraz

Fabryka Konfekcji,

Poznań Stary Rynek 97/100 K417

Poważne przedsiębiorstwo państwowo - spółdzielcze zatrudni zaraz

rutynowanych księgowych

Oferty Gł. Wlkp. dla K252

MALARZY

przyjmie zaraz 120

Państwowe Przedsięb. Budowlane

Oddział 1 w Poznaniu, ulica Kościelna nr 19

Kupimy dziesięć wag dziesiętnych

z odważnikami od 200 do 300 kg nośności oraz komplety odważników od 2 20 dkg w każdej ilości. Zgłoszenia skierować do

Administracja MHD Poznań, Fr. Ratajczaka 40 obecnie 2 K373

POWIATOWY ZARZĄD DROGOWY W WAŁCZU

zakupi natychmiast

głowicę do ciągnika „HANOMAG"

typ SS 100 L. N. rok produkcji 1943 (6-cylindrowy). K331

Zatrudni zaraz:

EKSPEDIENTÓW I KIEROWNIKÓW sklepów spożywczych, włókienniczo-konfekcyjnych, gospodarstwa domowego, chemicznych

KUCHARZY I KELNERÓW

PIEKARZY

KONTROLERÓW SKLEPÓW

REFERENTÓW GOSPODARCZYCH I TRANSPORTOWYCH

KSIĘGOWYCH

Warunki płacy według umowy zbiorowej plus premie.

Powszechna Spółdzielnia Spożywców Stargard k/Szczecina K201

POWAŻNA INSTYTUCJA PAŃSTWOWA zatrudni:

inżynierów i techników materiałowców, tokarzy, szlifierzy narzędziowych, mistrzów obrabiarkowych i konstruktorów.

Zgłoszenia pisemne do Głosu Wlkp. dla K418

Wolne posady

Uczeń ogrodniczy potrzebny. Ogrodnictwo St. Tomiak Poznań, al. Pułaskiego 3. 312g

Robotnice do prac w ogrodzie przyjmie Ogrodnictwo Tomiak, Poznań al. Pułaskiego 3. 313g

Kalkulator — pisarz potrzebny zaraz. Oferty kierować: Zarząd maj. Przybroda, poczta Rokietnica K363

Pomocnik ogrodniczy potrzebny Franciszek Celimer, Poznań-Dębiec, ul. Samotna. 245g

Fryzjer zaraz potrzebny z utrzymaniem, Rychlicki Szamotuły, Dworcowa 4. 364g

Odlewnia w Drawskim Młynie, pow. Czarnków woj. Poznań przyjmie natychmiast maszynistkę kwalifikowaną referentkę do Biura Fabrykacji, technika budowlanego i pomoc biurową. Zgłoszenia kierować pod w. w. adresem. K410

Ogrodnik specjalista kwiaciarz, tylko praktyką dużych zakładach, potrzebny zaraz. Również potrzebni pomocnicy i praktykanci ogrodnicy. Zgłoszenia przyjmują Państw. Gosp. Rolne Zakłady Ogrodnicze Zespołu Siemianowice pow. Katowice. K345

Księgowego(ą) lub kontystę zaangażujemy natychmiast. Najchętniej osobę samotną. Wynagrodzenie wg Umowy Zbiorowej. Zgłaszać się osobiście lub pisemnie Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska" w Kwilczu pow. Międzychód. K327

Szuka posady

Księgowy zmieni posadę. Warunek: mieszkanie. Oferty podaniem warunków Głos Wielkopolski Zielona Góra. K320

Księgowy bilansista, siła wybitna specjalista arkusza rozliczeniowego, kalkulacji, przyjmie dodatkowe zajęcie. Zgłoszenia pod „Księgowy" Sprzedaż Gazet, Kalisz, Żymierskiego 3.

Sprzedaże

Kilka rojów pszczół z ulami sprzedam. Urbański Święciechowa, pow. Leszno. 402g

Maszyny do pisania, liczenia remonty konserwacja przeróbka. Warsztaty Maszyn Biurowych Chrzanowski pl. Wolności 2. p3037

Kuchenne komplety, oddzielne kredensy różne inne meble korzystnie. Magazyn Mebli, Poznań Rybaki 6. p3013

Meble różne, nowe, używane, korzystnie. Magazyn Mebli, Poznań Rybaki 6. p3016

Sprzedam nową okrętkę uniwersalną Poznań tel. 79 27. 255g

Samochód małolitrażowy 4-drzwiowy, nowym ogumieniem bardzo dobrym stanie z powodu likwidacji sprzedam Al. Marcinkowskiego 1a, od 16 do 19. 375g

Ciężarówkę „Chevrolet", 3 tony, z przyczepką silnik oryginalny w dobrym stanie. Oferty Głos Wlkp. dla 389. 380g

Puszki nowe, 150 g beczki tekturowe 100 kg, worki jutowe młynek elektryczny do kawy, mieszadło elektryczne kuliste, ogrzewane gazem. — Adres wskaże PAR Ratajczaka 9, dla 4.288. K392

Maszyny do obróbki drzewa i metali sprzedam. Zielazek, Rybaki 6. K340

Sprzedam dom z mieszkaniem, ogrodem, budynkiem gospodarczym centrum Gniezna — 1 500 000. Świątkiewicz Gniezno Moniuszki 1 m. 1. 363g

Wulkanizator dentystyczny, gazowy, nowy, 3 kiwety. Oferty Głos Wlkp. dla 323g.

Streptomycynę 10 g tanio sprzedam. Opalenicka 6 m. 1. 351g

PAS angielski proszek, streptomycynę Heparin tanio. — (Znaczek na odpowiedź). Adres wskaże Głos Wlkp. dla 349g.

2 kozły (duże) sprzedam Górczyn, Skorupki 54, ogródki 345g

Motocykl BMW z przyczepką Standart 250, samochód osobowy w dobrym stanie tanio sprzedam. Adres wskaże Głos Wielkopolski nr 354g.

Nóż „Kuris" do krojenia bielizny sprzedam. Oferty: PAR Ratajczaka 9 dla 4.255 K348

Kamienic kilka, również idealne połowy lokalami handlowymi, śródmieściu Poznania, od 1 400 000, wille Łazarzu, Osiedlu Grunwaldzkim Osiedlu Warszawskim, poleca Dutkiewicz, Daszyńskiego 32. 261g

Parcele Naramowicach 4-morgowe 120 000 morga, Ławicy 130 000 morga, oraz parcele willowe i po zburzonych domach śródmieściu od 750 000, Dutkiewicz, Daszyńskiego 59. 262g

Kupna

Kupię willę, domek 1-rodzinny, Łazarz, Górczyn Ostroróg, Puszczykowo Puszczykówko. Oferty Głos Wlkp. dla 368g.

Kupię lub wypożyczę aparat do spawania. — Oferty Głos Wielkopolski dla 403g.

Parkiet kupimy. Zgłoszenia: Zwierzyniecka 13 pokój 13, telefon 527-10. K413

Parcele małą kupię. Oferty Gł. Wielkopolski dla 388g.

Pieniądz

Poszukuję pożyczki 1 000 000 zł. Zabezpieczenie hipoteczne. Oferty Głos Wlkp. dla 299g.

Zguby

Zgubiono zezwolenie na posiadanie broni myśliwskiej nr 33 083 wydane przez Wojewódzki UBP Poznań, Franciszek Lupa, Wojciechowo powiat Wolsztyn. K321

Różne

Kapelusze damskie, kapelusiki, beretv marynarskie dziecięce, poleca „Jeanette" M. Rokossowskiego 32, II ptr, Hurt — detal. 383g

Dnia 14 kwietnia 1950 r. zmarł członek naszego Związku oraz pracownik Państw. Teatru Polskiego w Poznaniu, śp.

Franciszek Panowicz

W Zmarłym tracimy sumiennego pracownika i dobrego Kolegę.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 17 bm. o godz. 10.30 na Dębcu przy ul. Bluszczowej. Msza św. żałobna odprawiona zostanie w piątek, 21 bm. o godz. 8.30 w kościele farnym.

Zarząd Koła Związku Zawodowego Pracowników Sztuki i Kultury przy Państw. Teatrze Polskim w Poznaniu

404g

WITALIS DOROŻAŁA
Sędzia związkowy
Polskiego Związku Lekkoatletycznego

Po raz piąty - zawodnicy na start!...

Zafrasowane mieli miny członkowie zarządu Poznańskiego Okręgowego Związku Lekkoatletycznego na pierwszym zebraniu odbytym na początku r. 1946. Wszyscy zgadzali się z oświadczeniem prezesa Jana Marcinkowskiego, że należy tak wytężyć siły, by lekką atletykę w Wielkopolsce umasowić oraz także wynikowo wydźwignąć na najwyższy poziom.

Lecz zarząd POZLA równocześnie zdawał sobie sprawę z trudności jak braku biura, sprzętu, środków finansowych, trenerów oraz.., zawodników. Ciężko było postanowić od czego rozpocząć pracę.

A może wznowić biegi przełajowe, które w Poznaniu cieszyły się dużą popularnością? Projekt uznano za dobry, tylko wynikła kwestia, kto zorganizowanie biegu sfinansuje. Kasa POZLA świeciła przerażającymi pustkami. — Zwróćmy się do Redakcji „Głosu Wielkopolskiego" padła myśl. Może zechce pomóc propagandowo i materialnie, by stworzyć warunki do planowej roboty nad rozwojem lekkiej atletyki w Wielkopolsce. Redakcja podjęła tę inicjatywę. Rozpoczęły się przygotowania do pierwszych biegów. W dniu 28 kwietnia 1946 odbyły się po raz pierwszy biegi o nagrody „Głosu Wielkopolskiego" i Spółdzielni Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik", która „Głos" wydaje. Biegi te od razu zjednały liczne rzesze zawodników i publiczności dla lekkiej atletyki.

Rok 1947 — Arena: Borowiczówna na mecie biegu przełajowego pań

Warunki Głosu Wielkopolskiego

Pamiętam pierwszą rozmowę delegatów POZLA przeprowadzoną z zespołem redakcyjnym „Głosu Wielkopolskiego" pod przewodnictwem redaktora Jana Zagierskiego. „Pójdziemy Wam na rękę — powiedział „naczelny" — przeprowadzimy wielka propagandę, by biegi się udały oraz by stworzyć Wam podstawy finansowe dalszej działalności, chętnie i często pisać będziemy o lekkiej atletyce — ale...

Ale biegi mają się różnić od tych, które odbywały się przed wojną. Nie interesuje nas start tylko „uznanych wielkości lekkoatletycznych". Pragniemy widzieć na starcie przede wszystkim jak największe masy młodzieży. Biegi należy pomyśleć w pierwszej linii jako zaprawę fizyczną, jako kuźnię zdrowia młodego pokolenia. Wyników wyczynowych w biegach nie oczekujemy, pozwolą one jednak spośród startujących mas wyłuskać talenty, które skieruje się następnie na drogę uprawiania sportu wyczynowego."

I jeszcze jeden redakcja stawiła warunek: Zawody ramowe do biegów tak muszą być pomyślane, by zainteresowały tłumy. Niech przybędą na boisko, niech zobaczą pokazy z dziedziny różnych gałęzi sportu, niech impreza stanie się niejako „Małą Olimpiadą Sportu Wielkopolskiego".

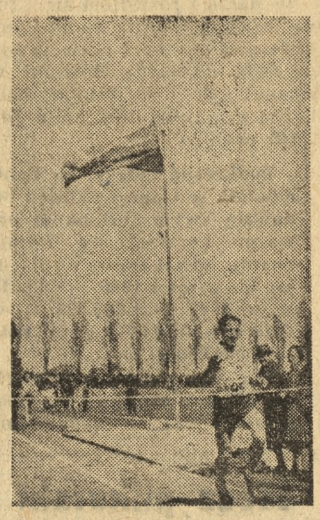

Rok 1947 — Arena: Kielas (Gdańsk) zwycięzca w biegu głównym

Dla każdego coś atrakcyjnego

Zarząd POZLA w zupełności zastosował się do słusznych uwag i życzeń redakcji „Głosu Wielkopolskiego". Atrakcyjność biegów, stanowiących odtąd corocznie oficjalne rozpoczęcie sezonu lekkoatletycznego, wzrasta z każdym rokiem. Nic dziwnego, pomysłowość organizatorów „Małej Olimpiady" okazuje się nie wyczerpaną. Biegi rozgrywane są w ramach zawodów, które na starcie i na widowni gromadzą coraz liczniejsze masy, gdyż każdy w urozmaiconych programach znajduje coś dla siebie szczególnie ciekawego. A więc oprócz biegów, skoków czy rzutów wchodzących w dziedzinę lekkiej atletyki, podziawiano w poszczególnych latach efektowne loty modeli szybowcowych, masowe pokazy gimnastyki rytmicznej oraz brawurowe popisy gimnastyków na przyrządach, karkołomną jazdę motocyklistów jak i zacięte walki kolarzy. Boje rozgrywali piłkarze, hokeiści, koszykarze; nawet bokserzy, zapaśnicy oraz szermierze demonstrowali swoje umiejętności sportowe. Rzecz jasna, że centralnym punktem zainteresowania zawsze są biegi przełajowe, i co roku przed ich odbyciem oraz długo po rozegraniu toczą się rozmowy nawet wśród niesportowców na temat przebiegu tej ciekawej imprezy.

Rok 1949 — Boisko Ośrodka W. F.: Grygorowicz (Poznań) po raz drugi triumfuje w biegu dla starszych panów

Rok 1949 — Boisko Ośrodka W.F.: Defilada zawodników.

Poznań znów przoduje w polskiej lekkiej atletyce

Bardzo wielki wpływ miały biegi o nagrody „Głosu Wielkopolskiego" na rozwój lekkiej atletyki w Wielkopolsce. Okręg Poznański znów stał się przodującym ośrodkiem tego pięknego sportu w Polsce. Umożliwienie zarządowi POZLA każdorazowo nadania biegom interesującej oprawy, rychło wyrobiło Poznaniowi markę doskonałych organizatorów imprez lekkoatletycznych. Toteż Poznań w minionym okresie pięcioletnim, na zlecenie naczelnych władz wychowania fizycznego w Polsce, przeprowadzał krajowe mistrzostwa główne dla mężczyzn, mistrzostwa w skali krajowej w hali, pięciobój i biegi przełajowe o mistrzostwo Polski itd. Poznańska drużyna AZS-u zdobyła drużynowe mistrzostwo Polski w lekkiej atletyce, a w ubiegłym roku także zawodnicy Związkowca-Warty walczyli w finale drużynowych mistrzostw z najlepszymi drużynami innych okręgów.

Rok 1949 — Boisko Ośrodka W. F.: Płotkowiak (Poznań) w rewelacyjnej formie wygrywa bieg główny

Stały rozwój lekkiej atletyki, coraz lepsze warunki pracy, jakie można było stwarzać i wciąż jeszcze się stwarza dla klubów i zawodników, również wydały owoce. To nie przypadek zrządził, że poznańscy lekkoatleci Stawczyk, Adamczyk, Cieślikówna zdobyli mistrzowskie medali względnie wywalczyli zaszczytne miejsca na Akademickich Mistrzostwach Świata w Budapeszcie. To jest wynik planowo i w dobrym klimacie przez Pozla, kluby i zawodników prowadzonej pracy. A planowość w tej pracy obliczono na dłuższą metę oraz klimat tak bardzo sprzyjający robocie stworzyła w dużej mierze współpraca redakcji „Głosu Wielkopolskiego" z POZLA.

W tym roku zobaczymy masy młodzieży na starcie

Spełniło się i główne życzenie redakcji „Głosu Wielkopolskiego" by w dorocznych biegach startowało jak najwięcej młodzieży. W poprzednich latach liczba startujących dochodziła już do kilkuset. W tym roku stanie do biegów ponad tysiąc zawodników i zawodniczek. Wśród nich wielu chłopców i dziewcząt z ludowych zespołów sportowych, bogatego rezerwuaru talentów, że wspomnimy kilkakrotnego mistrza Polski na długich dystansach — olimpijczyka śp. Józefa Nojego, chłopa z wielkopolskiej wsi. Przecież wypłynął ten zawodnik na bieżnie światowe właśnie dzięki popularnym biegom przełajowym.

Masy na starcie tegorocznego biegu, to chyba największa satysfakcja organizatorów imprezy. Masa startującej młodzieży gwarantuje bowiem dalszy rozwój lekkiej atletyki. Tym więcej, że praca teraz rozwija się w doskonałych warunkach, które sportowi polskiemu dały znane uchwały Biura Politycznego KC PZPR oraz ogromna pomoc udzielana przez Rząd Polski Ludowej związkom, klubom i zawodnikom w sprzęcie, przydziale trenerów, organizowaniu obozów szkoleniowych i kondycyjnych, przydziale boisk, hal itd.

W innym nastroju aniżeli pięć lat temu obraduje teraz zarząd POZLA. Poparcie doznawane na każdym kroku stwarza idealne warunki pracy i gwarantuje spodziewane wyniki. Toteż z radością POZLA wzięło się do organizowania tegorocznej „Małej Olimpiady", która z pewnością stanie się dalszym krokiem naprzód w robocie nad rozwojem polskiej lekkiej atletyki. Poparcie prasy poznańskiej, szczególnie redakcji „Głosu Wielkopolskiego" będzie bodźcem do dalszego umasowiania i popularyzowania lekkiej atletyki. A to przecież była myśl przewodnia rozmów tych, którzy przed pięciu laty przystępowali do przeprowadzenia pierwszych biegów o nagrody „Głosu Wielkopolskiego". Piąte z rzędu — a więc niejako „jubileuszowe" zawołanie — zawodnicy na start! — brzmieć będzie dlatego szczególnie radosną nutą.

Trzeba przyznać, że ta pokaźna liczba juniorów, którą widzimy po starcie w roku 1946 na I biegu o puchar „Głosu Wielkopolskiego" mogła zaimponować rzeszom publiczności.

A przecież jest to tylko garstka, jeśli uprzytomnimy sobie, że dziś staje do tego biegu rekordowa liczba juniorów: więcej, niż 1.000 startujących!

Z zegarkiem w ręku...

MINUTOWY PROGRAM

V dorocznego biegu przełajowego o puchar „Głosu Wielkopolskiego"

Godz.	9.00	Popisy modelarzy
„	9.50	Start do wyścigu kolarskiego kat. III
„	10.15	Popisy gimnastyczne (ćwiczenia wolne)
„	10.20	Bieg 80 m w ramach trójboju sprinterskiego
„	10.30	Skok wzwyż
„	10.40	Bieg 100 m (trójbój sprinterski)
„	10.45	Popisy gimnastyczne na przyrządach
„	11.00	Defilada
„	11.15	Przemówienie nacz. redaktora „Głosu" Jana Zagierskiego i prezesa POZLA — Jana Marcinkowskiego. Wciągnięcie flagi na maszt na znak otwarcia sezonu lekkoatletycznego
„	11.20	Odmarsz zawodników
„	11.30	Bieg juniorów o nagrodę przechodnią redakcji „Głosu Wielkopolskiego"

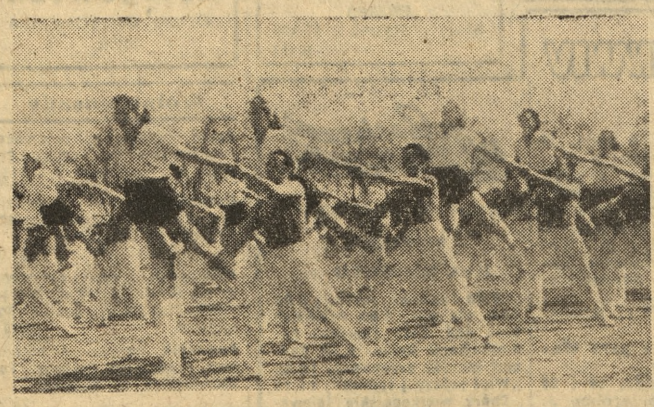

Popisy gimnastyków były w r. ub. jedną z największych atrakcji imprezy, w czasie której rozegrano IV bieg o puchar przechodni „Głosu Wielkopolskiego"

„	11.45	Bieg kobiet na dystansie 500 m o nagrodę przechodnią redakcji „Głosu Wielkopolskiego"
„	11.50	Bieg na 200 m (trójbój sprinterski). W międzyczasie na boisku rzut oszczepem
„	12.00	Bieg główny o puchar przechodni redakcji „Głosu Wielkopolskiego". W międzyczasie wyścig kolarski kartowiczów kat. II
„	12.30	Bieg „starszych panów" o nagrodę przechodnią Spółdz. Wyd.-Ośw. „Czytelnik"
„	12.50	Kolarski wyścig australijski kat. I
„	13.05	Koniec zawodów

Dotychczasowi zwycięzcy

Rok 1946

SENIORZY — Kurpesa (Łódź)
KOBIETY — Białkowska (Poznań)
JUNIORZY — Nowacki (Poznań)
STARSI PANOWIE — Żeśko (Kalisz)

Rok 1947

SENIORZY — Kielas (Gdańsk)
KOBIETY — Borowiczówna (Poznań)
JUNIORZY — Werner (Poznań)
STARSI PANOWIE — Jakubowski (Poznań)

Rok 1948

SENIORZY — Kielas (Gdańsk)
KOBIETY — Cieślikówna (Poznań)
JUNIORZY — Kiełczewski (Poznań)
STARSI PANOWIE — Grygołowicz (Poznań)

Rok 1949

SENIORZY — Płotkowiak (Poznań)
KOBIETY — Cieślikówna (Poznań)
JUNIORZY — Poselt (Zgierz)
STARSI PANOWIE — Grygołowicz (Poznań)